ROK XIV. Nr. 157 (4119) WILNO, czwartek 10 czerwca 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

Logiczny wniosek

Nie wiem czy prokurator Żeleński wówczas, gdy oskarżał w procesie o zabójstwo ministra Pierackiego mógł przypuszczać, że jego przemówienie in extenso z olbrzymimi podkreśleniami czarnym drukiem na sześć szpalt trafi wkrótce na pierwszą stronę ABC organu narodowo-radykalnych.

Dziś jest to już faktem. Mowa oskarżyciela publicznego Żeleńskiego w procesie Chaskielewicza stała się sensacją pierwszej klasy nie dlatego, że jej konsekwencją było skazanie na śmierć człowieka, ale dlatego, że przy podmalowaniu tła, na którym zbrodnia została dokonana prokurator nie zawahał się wypowiedzieć bardzo ostrej krytyki środowiska, z którego zbrodnia wyszła.

Analizując żydowską skłonność do komunizmu oraz stosunek ludności małych miasteczek do najeźdzcy w roku 1920 prokurator wypowiedział słowa:

„Powiedzieć ghetto — mało! Powiedzieć obcy element — mało! To jest w ogóle element niczym z Polską nie związany“.

Ostatnie akcenty mowy prokuratorskiej, gdy mówił on o demokratyzmie przy wymiarze kary były bardzo mocne:

W tej sali sądowej odbyło się już wiele historycznych procesów. I ten proces jest również historyczny. Niedawno miałem zaszczyt w tej sali oskarżać w imieniu Rzeczypospolitej zabójców ministra Rzeczypospolitej — dziś oskarżam o zabójstwo wachmistrza Rzeczypospolitej.

W Rzeczypospolitej demokratycznej dopuszczalne są różnice stopni i różnice rang. Ale to są stopnie funkcji i stopnie odpowiedzialności. Demokratyczna Rzeczypospolita nie rozróżnia jednak ceny życia i ceny krwi.

Jeżeli za Polskę zginął wachmistrz Bujak, jeżeli za Polskę zginął minister Pieracki, to jedna jest tylko kara i ta sama musi być kara. Kara na miarę krzywdy za krew przelaną i za poczynione szkody. Żądam kary śmierci dla oskarżonego Chaskielewicza.

Rzeczywiście takie słowa wypowiada się jedynie na procesach, które przechodzą do historii. Ale historyczna i polityczna waga procesu i przemówienia oskarżycielskiego nie mieści się w tych słowach. Mieści się raczej w stwierdzeniu, że środowisko, z którego wyszedł Chaskielewicz, jest w masie swej obce i wrogie państwowości polskiej, że udział członków tego środowiska w armii nie daje dobrych wyników, że wynikiem tego udziału jest cios nożem w plecy.

A. B. C. z procesu Chaskielewicza wyciąga wniosek w artykule wstępnym p. t. „Usunąć Żydów z armii“.

Jest to stanowisko rasistowskie, stanowisko, któremu można postawić zarzut, że drogą zbyt pochopnego uogólnienia krzywdzi tych nielicznych ale prawdziwych patriotów polskich narodowości żydowskiej, którzy swą krew za Polskę przelewali, dając przykład podziwu godnego poświęcenia i odwagi.

Krzywdzących uogólnień należy unikać! Kto z własnej nieprzymuszonej woli krew przelewał za Polskę i życia nadstawiał, tego Polska nie może odtrącić.

Sprawa nie nadaje się więc do tak szablonowego załatwienia jak tego chce ABC.

Nie trzeba usuwać z armii tych którzy tam są i dostali się tam za wysoką cenę krwi nie trzeba na przyszłość zamykać drogi do armii polskiej za tą samą cenę innym, ale można i należy powstrzymać się od wcielania do wojska do służby czynnej Żydów na podstawie powszechnego obowiązku o służbie wojskowej. Niech płacą podatek, niech odpracowują równoważnik służby wojskowej w specjalnych obozach pracy, co chcąc, byle tylko nie było w armii żołnierzy typu Chaskielewicza.

Wreszcie można stworzyć specjalny legion żydowski. Legion żydowski jednolity pod względem narodowościowym nie przedstawia takiego niebezpieczeństwa, jak naszpikowanie wszystkich pułków niepewnym elementem, a jednocześnie w niczym nie ubliża samym Żydom.

Może każdej chwili stać się zaczątkiem ich przyszłej własnej armii w Palestynie.

Sami Żydzi powinniby myśli powstania takiego legionu przyklasnąć.

Jestem zwolennikiem rozwiązania kwestii żydowskiej w Polsce na drodze ugodowej, na drodze polubownej. Widzę tę drogę w popieraniu dążeń narodu żydowskiego do budowy własnego niepodległego państwa. Takie rozwiązanie wydaje mi się słuszne z punktu widzenia polskiej racji stanu i tradycji Narodu Polskiego w popieraniu ruchów niepodległościowych.

A więc trzeba zastąpić obowiązek czynnej służby Żydów w armii polskiej innymi obowiązkami, a dla ujścia militarnych skłonności Żydów stworzyć ochotniczy legion żydowski.

Żydzi nie mogą należeć do Obozu Zjednoczenia Narodowego, jak wiadomo. Jeżeli OZN obejmie cały Naród, jeżeli w przyszłości wyłoni własny rząd, będzie miał decydujący wpływ na ustawodawstwo, czy można sobie wyobrazić, aby był zwolennikiem powszechnej służby Żydów w armii? Napewno nie! Przecież armię uważa za jeden z najważniejszych czynników w Narodzie i nie będzie stosował do członków armii liberalniejszych norm niż te, które stosuje wobec członków Obozu!

To jest jedynyn logiczny wniosek, jaki z posiadanych przesłanek można wyprowadzić.

Piotr Lemiesz.

Deszcz pocisków spadł na Madryt

MADRYT (Pat) — O godz. 20-ej we wtorek, bombardowanie Madrytu zostało wznowione. W ciągu 20 minut spadł deszcz pocisków na centralne ulice stolicy i na dzieln. zewnętrzne. W kośc. San Jose wybuchł pożar, który jednak wkrótce został ugaszony. Liczba ofiar bombardowania nie jest dotychczas znana, wydaje się jednak bardzo duża, gdyż w chwili bombardowania na ulicach miasta krążyły tłumy.

SALAMANCA (Pat) — Radio Requetes podało o godz. 1 min. 30 iż na froncie madryckim rozpoczął się o godz. 23 dnia wczorajszego, gwałtowny pojedynek artyleryjski. Baterie powstańcze ostrzeliwały umocnione dzielnice zewnętrzne stolicy. O północy zauważono olbrzymi pożar w mieście.

Strzelanina trwała dłuższy czas.

Zmiany w armii sowieckiej

BERLIN (Pat) — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Moskwy, że ogłoszono tam urzędowo szereg zmian na naczelnych stanowiskach w armii sowieckiej.

Dowódca dywizji JEFREMOW mianowany został na stanowisko dowódcy nadwołżańskiego okręgu wojskowego. Jak wiadomo, w dniu 11 maja na stanowisko to powołany został marszałek Tuchaczewski, jednakże stanowiska tego nie objął. Mianowanie Jefremowa POTWIERDZA POGŁOSKI O USUNIĘCIU MARSZAŁKA TUCHACZEWSKIEGO.

Dotychczasowy generalny inspektor kawalerii marszałek Budienny mianowany został dowódcą moskiewskiego okręgu wojskowego.

Dowódca armii drugiego stopnia DYBIENKO mianowany został dowódcą okręgu wojskowego leningradzkiego. Z nominacji tej wynika, że dowódca armii JAKIR, mianowany 11 maja dowódcą leningradzkiego okręgu wojskowego został usunięty z tego stanowiska. Prawdopodonie Jakir popadł również w niełaskę.

Dowódca armii Kujbyszew mianowany został dowódcą okręgu wojskowego zakaukazkiego.

Zjazd komisarzy ubezpieczalni społecznych

WARSZAWA (Pat) — W Warszawie 9 bm. obradował w ministerstwie opieki społecznej pod przewodnictwem p. ministra Zyndram-Kościałkowskiego pierwszy Zjazd Komisarzy Ubezpieczalni Społecznych.

Na obrady przybyło 49 komisarzy, powołanych w roku ub. z pośród miejscowych działaczy społecznych, jako czynnik zaufania i kontroli społeczeństwa w okresie przejściowym do czasu przywrócenia samorządu ubezpieczonych.

Celem Zjazdu było omówienie wyników pracy komisarzy na tle głównych zadań ubezpieczeń społecznych wobec państwa i świata pracy. Sprawom tym — zagajając obrady — poświęcił dłuższe przemówienie p. min. Zyndram-Kościałkowski.

Litwini nie biorą udziału w zjazdach w Warszawie

TYLŻA (Pat) — Z Kowna donoszą: Kilka pism litewskich z urzędówką „Lietuvos Aidas“ na czele podaje, że we wszelkich zjazdach i konferencjach międzynarodowych, odbywających się w Warszawie, delegaci litewscy pomimo zaproszeń udziału nie wezmą.

Litwa nie udziela pomocy szkołom polskim

RYGA (Pat) — Z Kowna donoszą: Prasa litewska wymienia sumy przyznane przez litewskie min. oświaty prywatnym szkołom mniejszości narodowych, szkoły żydowskie otrzymują w rb. 153 tys. litów, niemiecka —13 tys., czeskie —15 tys., szkoły zaś polskie, podobnie jak w r. ub. nie otrzymują żadnej pomocy rządu litewskiego.

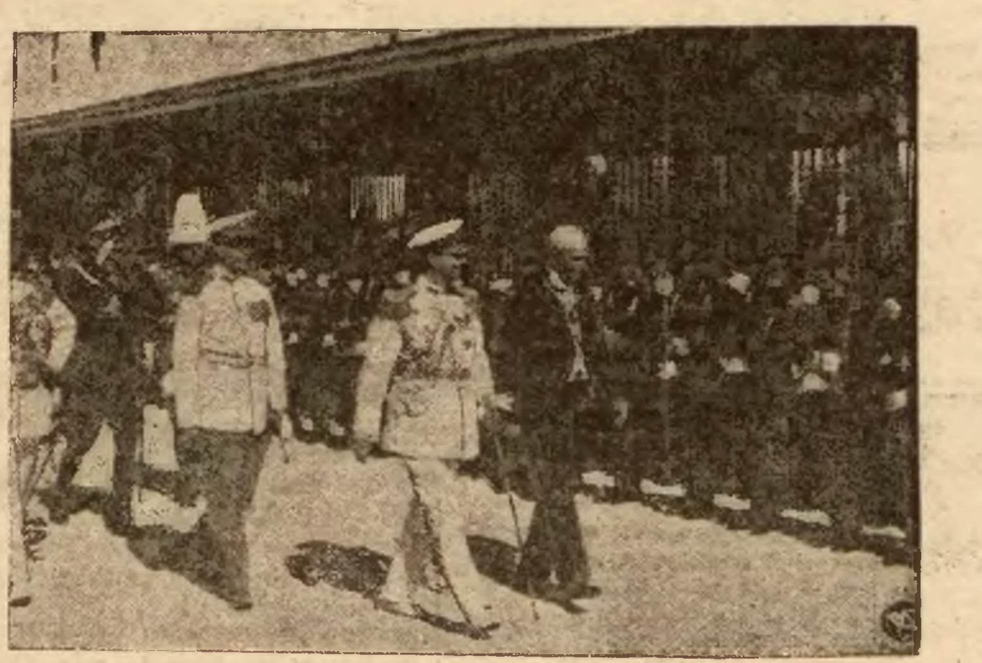
Negus sądzi się z rządem włoskim

PARYŻ (Pat) — Jak donosi „Paris Soir“ negus Haile Selasie wytoczył rządowi włoskiemu przed trybunałem francuskim protest o zwrot akcyj kolei francusko-abisyńskiej. Dziennik przypomina, że przed laty, gdy przeprowadzoną w Abisynii pierwszą linię kolejową Dżibuti—Addis Abeba, negus Menelik wzamian za udzielenie prawa budowy kolei na swoich ziemiach otrzymał kilka tysięcy akcyj kolejowych. Haile Selasie opuszczając Abisynię zabrał te akcje ze sobą i chciał je spieniężyć, lecz rząd włoski dwukrotnie interweniował w tow. kolei francusko-abisyńskiej, chcąc do tego nie dopuścić. Zdaniem Włoch, negus stracił prawa do tych akcyj. Negus zaś twierdzi, że rząd francuski, który nie uznał dotychczas formalnie władzy włoskiej nad Abisynią, powinien stanąć po jego stronie.

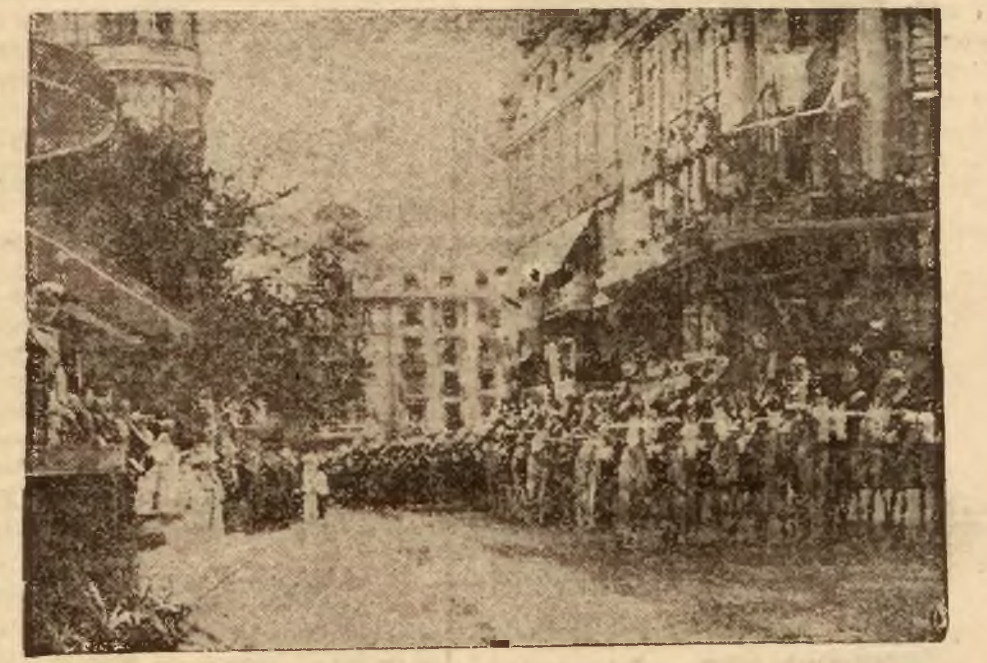
Trzeci dzień wizyty P. Prezydenta R. P. w Rumunii



Powitanie Pana Prezydenta przez króla Karola II. Obok stoją następca tronu ks. Michał i min. Beck.



Pan Prezydent przechodzi w towarzystwie króla Karola i ks. Michała przed frontem kompanii honorowej na peronie dworca.



Defilujące oddziały kawalerii rumuńskiej.

BUKARESZT, (Pat). Dziś o godz. 12.30 Pan Prezydent Mościcki przyjął w poselstwie polskim przedstawicieli Polonii rumuńskiej z Bukaresztu, Ploesti, Czerniowiec i Kiszyniowa, oraz innych mniejszych ośrodków w liczbie około 30 osób. W audiencji u Pana Prezydenta wzięli również udział konsulowie R. P. z Czerniowiec — Uzdowski, Kiszyniowa — Poncet de Sandon oraz z Cluj — Stapiński.

Po audiencji Pan Prezydent sfotografował się wspólnie z przedstawicielami Polonii.

ŚNIADANIE W POSELSTWIE POLSKIM.

O godz. 1 odbyło się w poselstwie polskim śniadanie, w którym wziął udział król Karol oraz ks. Michał.

Już na pół godziny przed śniadaniem kompania honorowa żandarmerii gwardii w galowych mundurach zaciągnęła wartę honorową przed poselstwem polskim. Jednocześnie przybyły do poselstwa oddziały polskiego Strzelca i Związku Harcerskiego, które bawią w Bukareszcie z okazji święta młodzieży rumuńskiej. Oddziały polskie zaciągnęły wartę w podwórku poselstwa.

Śniadanie odbyło się w następujący sposób: w wielkim salonie recepcyjnym poselstwa urządzono wielki stół, przy którym zajęli miejsca król Karol oraz naprzeciwko Pan Prezydent. Po prawej stronie króla Karola zajął miejsce premier Tataresco, po lewej stronie króla min. Beck, po prawej stronie P. Prezydenta Wielki Wojewoda Michał, po lewej minister spr. zagr. Antonescu. Poza tym wzięli udział w śniadaniu: wicepremier Inculetz, marszałkowie Sejmu i Senatu, ministrowie komunikacji, wojny i oświaty, dalej szef sztabu, marszałek dworu, prezydent m. Bukaresztu oraz inne osobistości, jak również poseł rumuński w Warszawie Zamfirescu.

(Dokończenie na str. 2-ej).

Nożycami przez prasę

Dowcip a nie kpiarstwo!

Kolumna Literacka, którą nasi czytelnicy co niedziele mają możność czytać na łamach „Kuriera Wileńskiego" jest prowadzona na zasadach daleko posuniętej autonomii. Autonomię tę posuwaliśmy, aż tak daleko, że dopuszczaliśmy polemikę pomiędzy „Kolumną Literacką" a samym „Kurjerem" na tematy literackie i artystyczne.

W ostatniej „Kolumnie" n. p. Ariel Pirmas polemizuje z naszym recenzentem na temat wystawy Kossaka w Wilnie.

Wolno więc i „Kurjerowi Wileńskiemu" wytknąć „Kolumnie" pewne rzeczy, skoro zachodzi tego potrzeba.

P. Maśliński w ostatniej „Kolumnie" kruszy kopię w obronie poziomu dowcipu radiowego, atakuje wściekle Wołoszynowskiego, który domagał się aby z orbity zainteresowań dowcipnisiów radiowych były wyłączone przynajmniej niektóre najważniejsze w państwie zagadnienia takie, jak „obrona narodowa" np.

Wołoszynowski, wysuwając swój postulat nie teoretyzował, ale opierał się na zupełnie konkretnym materiale, wskazywał, które mianowicie słuchowiska uważał za niewłaściwe.

Dziś skierowywanie głównej uwagi na owe słuchowiska którego treść już mało kto pamięta nie byłoby potrzebne.

Ważna, bo słuszna jest zasadnicza teza Wołoszynowskiego: „Nie wolno ze wszystkiego dowcipkować".

P. Maśliński staje w obronie dowcipu i prawdopodobnie gotów jest twierdzić, że społeczeństwo polskie nie ma dostatecznie wyrobionego poczucia humoru, aby umieć cenić dowcip.

„Dobry żart tynfa wart". Już to jedno przysłowie zadaje kłam teorii p. Maślińskiego, jeżeli chodzi o przyszłość.

W teraźniejszości zaś rzeczywiście jest za mało dowcipu, a za dużo tego coby można by nazwać kpiarstwem.

Kpiarz różni się tym od dowcipnisia, że nie umie się nigdy pohamować, że nie ma dla niego ani żadnej świętości, ani racji stanu. Trzeba przyznać, że kpiarze często spełniali i spełniają rolę destrukcyjną, bo potrafią lepiej niż ktokolwiek inny ostudzić zapał dla najlepszej sprawy gdy ją przedstawią od strony komicznej.

Właśnie na to, aby dobry i prawdziwy dowcip mógł swobodnie kwitnąć, trzeba zgodzić się na zasadę pewnych ograniczeń.

P. Maśliński z takim temperamentem atakuje p. Wołoszynowskiego, tyle uwagi przywiązuje do tego, by każdy zwrot jego artykułu skrzył się dowcipem, że zatraca poczucie obiektywnej słuszności, jaka w gruncie rzeczy tkwi na dnie niepopularnej tezy p. Wołoszynowskiego o konieczności ograniczenia tematów, stanowiących przedmiot dowcipów.

Pel-mel.

Wybory w Moskwie i Leningradzie

MOSKWA, (ATE). — Zakończono wybory do dwóch najważniejszych organizacji partyjnych na terenie ZSRR, to jest w obwodzie moskiewskim i leningradzkim.

Sekretarzem komitetu moskiewskiego wybrany został Chruszczew, leningradzkiego — Zdanow, obaj zaufani ludzie Stalina. Charakterystyczne jest, że przy tajnym głosowaniu przepadły kandydatury żydowskie. Do komitetu moskiewskiego wybrano tylko jednego Żyda, do leningradzkiego — ani jednego.

Wielu dawnych dygnitarzy partyjnych również poniosło przy wyborach zupełną klęskę, nie uzyskując nawet stanowiska kandydatów.

Samoloty nad granicą sowiecko-mandżurską

MOSKWA, (ATE). — Posterunki straży granicznej na Dalekim Wschodzie donoszą o przelotach obcych samolotów ponad granicą sowiecko-mandżurską. W trzech wypadkach ostrzeliwano samoloty, które wycofały się z terytorium sowieckiego.

Trzeci dzień wizyty P. Prezydenta R. P. w Rumunii

(Dokończenie ze str. 1-ej).

W drugim salonie również urządzono stół, przy którym zasiedli: poseł R. P. Arciszewski oraz delegacja polska, towarzysząca Panu Prezydentowi, jak również delegacja rumuńska, przydzielona do osoby Pana Prezydenta.

Pan Prezydent, król Karol i wszyscy uczestnicy powrócili po śniadaniu do pałacu.

WYJAZD DO SINAI I POŻEGNANIE.

O godz. 15.15 nastąpił odjazd z pałacu na dworzec. Na ulicy zebrały się tłumy publiczności, które zgotowały gorącą owację Panu Prezydentowi oraz królowi Karolowi. Na całej trasie ustawione były oddziały wojsk garnizonu bukaresztеńskiego w mundurach galowych.

Na pożegnanie Pana Prezydenta przybyli na dworzec członkowie rządu, na czele z premierem Tatarescu, patriarcha Rumunii Miron, marszałek broni Prezan, marszałkowie Sejmu i Senatu, członkowie poselstwa polskiego, inspektorowie armii, szef sztabu, prezes najwyższego sądu kasacyjnego, liczni generałowie oraz wielu dostojników rumuńskich. Przybył również prezydent m. Bukaresztu.

Na dworcu P. Prezydent pożegnawszy się z obecnymi, zajął miejsce w pociągu królewskim, w którym zajęli również miejsce: król Karol, Wielki Wojewoda ks. Michał, min. Beck, członkowie delegacji polskiej, pos. Arciszewski, premier Tatarescu, minister spr. zagr. Antonescu i delegacja rumuńska przydzielona do osoby P. Prezydenta na czele z ministrem komunikacji Frannasovici oraz poseł rumuński w Warszawie Zamfirescu, poza tym adiutanci króla oraz marszałek dworu.

W Sinaia Pan Prezydent będzie podejmowany obiadem oraz odwiedzi królową Marię, która tam przebywa.

Komunikat urzędowy

BUKARESZT, (Pat). Dzisiaj wieczorem został ogłoszony w Sinaia następujący komunikat:

Wizyta, którą złożył jego ekscelencja Pan Prezydent R. P. Jego Królewskiej Mości królowi Rumunii Karolowi II. potwierdziła więzy niezmiennej przyjaźni, łączące tak szczęśliwie oba państwa sojusznicze. Rozmowy, które odbyły się w Bukareszcie, pozwoliły stwierdzić jeszcze raz całkowitą zgodność poglądów na zagadnienia bezpośrednio dotyczące obu krajów oraz wspólne pragnienie zacieśnienia więzów politycznych, gospodarczych i kulturalnych pomiędzy Polską i Rumunią — więzów, które odpowiadają tak dobrze uczuciom obu narodów i trwałym interesom, stanowiącym podstawę ich sojuszu.

Król Karol II zabawi w Polsce 4 dni

BUKARESZT, (Pat). Według informacji powtarzanych w tutejszych kołach politycznych, wizyta króla Karola w Polsce, która nastąpi w połowie ostatniej dekady bieżącego miesiąca, będzie trwała 4 dni, z czego trzy dni spędzi król w Warszawie oraz ewentualnie w Poznaniu, a czwarty dzień w Krakowie. Król Karol według powyższych informacyj wyraził życzenie zwiedzenia Krakowa.

Na Wawelu wydane ma być wielkie przyjęcie pożegnalne.

Przygotowania do uroczystego powitania P. Prezydenta R.P. w kraju

LUBLIN, (Pat). Z okazji powrotu Pana Prezydenta R. P. z Bukaresztu na dworcu w Lublinie zgotowane będzie uroczyste powitanie, na peronie ustawi się kompania honorowa miejscowego pułku piechoty, delegacje organizacyj, duchowieństwa, delegacje miejscowego korpusu oficerskiego, poczty sztandarowe i t. d. Pana Prezydenta powita wojewoda dr. Rożniewski i gen. Smorawiński.

WARSZAWA (Pat) — Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Ignacy Mościcki wraca do kraju w czwartek dnia 10 bm. w godzinach rannych na stacji w Śniatynie odbędzie się powitanie Pana Prezydenta wracającego z Rumunii. Na wszystkich stacjach, na których pociąg się zatrzyma, witać będą Pana Prezydenta organizacje społeczne, ludność okoliczna i miejscowe władze.

Szczególnie uroczyste powitanie nastąpi w stolicy, dokąd pociąg przybędzie o godz. 21,38 na dworzec główny. Na dworcu Pan Prezydent powitany zostanie przez rząd in corpore, marszałków Sejmu i Senatu, generalicję i wyższych oficerów oraz przedstawicieli zarządu miasta. Podczas przejazdu Pana Prezydenta na zamek, witać go będą ustawieni wzdłuż ulic szpalerami przedstawiciele organizacyj społecznych i stowarzyszeń oraz młodzież szkolna.

Reportarz radiowy

WARSZAWA, (Pat). We czwartek 10 bm. między godziną 13 a 14 Polskie Radio transmitować będzie ze Lwowa uroczystość powitania Pana Prezydenta R. P. profesora Ignacego Mościckiego powracającego z Rumunii do kraju.

Reportaż radiowy obejmować będzie powitanie Pana Prezydenta R. P. na stacji granicznej między Polską a Rumunią oraz na dworcu kolejowym we Lwowie.

Wieczorem tegoż dnia nadany zostanie drugi reportaż radiowy z momentu przyjazdu do Warszawy pociągu wiozącego Pana Prezydenta. Uroczystość powitania Pana Prezydenta na dworcu w stolicy transmitowana będzie przez Polskie Radio około g. 21 min. 45.

Inspekcje p. Premiera

ŁÓDŹ, (Pat). Objeżdżając swój teren poselski w pow. tureckim pan premier Sławoj Składkowski zwiedził w dn. 9 czerwca rb. w godzinach przedpołudniowych wsie: Glaniszew, Witów, Proboszczowice i Wilków w gm. grzybki, wsie Jeziorsko i i Tokary w gminach tych samych nazw, interesując się budową szkół, remiz strażackich i stanem bibliotek gminnych.

W godzinach popołudniowych pan premier udał się do m. Turka, gdzie zwiedził nowopowstały ośrodek wychowania fizycznego, nowobudujące się gmachy gimnazjum, oraz spółdzielni tkackiej p. n. „Tkacz".

Następnie pan premier obejrzał uprawę lnu we wsi Budy Słodkowskie, gm. piętno, zapoznając się jednocześnie ze stanem lniarstwa w powiecie.

Gen. Franco o sytuacji

PARYŻ (Pat) — „Le Journal" zamieszcza wywiad swego przedstawiciela Edwarda Helsey'a z gen. Franco, który przede wszystkim podkreślił swe przyjazne uczucia dla Francji. Gen Franco wyraził ubolewanie z powodu naprężenia stosunków angielsko-włoskich, dodając, że zawsze uważał dobre stosunki i porozumienie z Anglią za pierwszy punkt polityki hiszpańskiej.

Mówiąc o Lidze Narodów, gen. Franco oświadczył. Po zwycięstwie przejmiemy wszytkie zobowiązania, podpisane uprzednio przez Hiszpanię, która niejednokrotnie miała okazję w Genewie służyć sprawie pokoju. Powróci ona poprostu na swe stanowisko w Lidze Narodów w tym samym duchu zgody europejskiej.

Mówiąc o przyjaznych stosunkach Hiszpanii nacjonalistycznej z Włochami i Niemcami, gen. Franco zaznaczył, iż przyjaźń ta ujawniła się w początkach wojny. Gen. Franco dodał, iż Hiszpania nigdy nie wzięłaby udziału w żadnym „spisku" przeciwko Francji. Niemcy, Włosi i Portugalczycy nie chcą by Hiszpania stała się kolonią sowiecką. Pomagając w naszym oporze — powiedział gen. Franco, nie żądano od nas żadnych zobowiązań. Nie moglibyśmy zresztą dać żadnych zobowiązań. Jesteśmy nacjonalistami hiszpańskimi, gotowymi do utrzymania we wszelkich okolicznościach przyszłość narodu wolną od wszelkich hipotek.

Odpowiadając na pytanie dziennikarza gen. Franco oświadczył, iż w razie uznania jego rządu przez całą Europę, byłby gotów do zawarcia z Francją paktu nieagresji.

Min. Sandler o swym pobycie w Rydze

RYGA (Pat) — Min. Sandler udzielił prasie wywiadu, w którym wyraził zadowolenie z osobistego kontaktu z kierownikami polityki odbudowy Łotwy. Minister zaznaczył, że Łotwa i Szwecja jako członkowie Ligi Narodów trzymają się ściśle zasady neutralności i dążą do zachowania pokoju. Takie wspólne fundamenty stwarzają podstawę przyjaznej i owocnej współpracy.

LORD PLYMOUTH W KOWNIE.

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: bawiący w Kownie lord Plymouth odbył rozmowę z prezesem rady ministrów, a następnie konferował z min. spr. zagr. Lozorajtisem.

Łotwa zadowolona z wizyty lorda Plymoutha

RYGA (Pat) — Łotewskie koła polityczne bardzo zadowolone są z wizyty lorda Plymoutha. Wizyta ta, jak oświadczają, o charakterze kurtuazyjnym podniosła niewątpliwie w oczach całej Europy znaczenie krajów bałtyckich przez sam fakt zainteresowania się Anglii wybrzeżami wschodniego Bałtyku.

Prasa łotewska opdaje na pierwszych stronach głosy prasy zagranicznej, stwierdzające wzrost znaczenia państw bałtyckich w polityce międzynarodowej.

Pielgrzymka niemiecka u Papieża

CASTELGANDOLFO (Pat) — Ojciec święty przyjął dziś rano m. in. liczną grupę pielgrzymów niemieckich, do których wygłosił krótkie przemówienie w języku niemieckim. W przemówieniu tym papież przypomniał szczególną miłość, jaką żywi Kościół wobec Niemiec i katolików niemieckich oraz życzył uczestnikom pielgrzymki spokojnego życia, opartego na zasadach moralności chrześcijańskiej i katolickiej.

Zjazd OZN w Grodnie

GRODNO, (Pat). Dnia 8 czerwca br. odbyło się w Grodnie uroczyste zebranie organizacyjne Obozu Zjednoczenia Narodowego w pięknie udekorowanej sali „Domu Żołnierza" zgromadziło się ponad 500 obywateli reprezentujących wszystkie stany.

Po dłuższym przemówieniu delegata władz centralnych Obozu Posła Snopczyńskiego wygłoszono przemówienia, po czym poseł Snopczyński w imieniu szefa Obozu płk. Adama Koca powołał tymczasowe prezydium w składzie następującym: przewodniczący — J. Walicki, członkowie: Studnicka Janina, dr. Pałasz Antoni, dr. Wasiejko Kazimierz, Mikulski Aleksander Terlecki Roman, Wiśniewski Marian, Krzebowicz Brunon, Patla Antoni. Zebranie zakończono wysłaniem depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Śmigłego Rydza i płk. A. Koca.

Plaga pożarów w Kielcach

KIELCE (Pat) — Ubiegły i bieżący tydzień zaznaczył się w woj. kieleckim serią katastrofalnych pożarów, które obejmują coraz to nowe miejscowości województwa.

W środę z nieustalonej na razie przyczyny wybuchł pożar w Oleśnicy, pow. stopnickiego, który objął wkrótce kilkadziesiąt zabudowań gospodarskich. Według nadeszłych do Kielc informacyj pożar, który trwa nadal, zniszczył do godzin popołudniowych 50 domów mieszkalnych i około 100 stodół. W ogniu miała zginąć kobieta z dzieckiem, a kilka osób doznało cięższych i lżejszych poparzeń. Kilkanaście sztuk bydła spłonęło żywcem. W akcji ratunkowej bierze udział 12 okolicznych straży i 4 motopompy. Na miejsce pożaru wyjechał starosta stopnicki, celem zorganizowania pomocy pogorzelcom.

Drugi groźny pożar wybuchł we wsi Sudów, pow. pinczowskiego, który zniszczył 6 gospodarstw wraz z inwentarzem żywym i martwym. Szkody wynoszą około 50 tys. złotych. Pożar prawdopodobnie został spowodowany przez bawiące się obok jednej ze stodół ogniem dzieci.

Trzeci pożar powstał w zabudowaniach Adama Szewczyka we wsi Zemanów, pow. radomskiego, niszcząc 8 gospodarstw.

Niemcy oczekują porozumienia „czterech"

BERLIN, (Pat). Zarysowujące się porozumienie czterech mocarstw w Londynie przyjęte tu zostało z dużym zadowoleniem. Wynika ono nie tylko z faktu merytorycznego załatwienia kwestii kontroli wybrzeży hiszpańskich, ale bodaj przede wszystkim z wniosków, które wyciągają tu z pozytywnych wyników rokowań o „Front czterech mocarstw".

„Berliner Lokal Anzeiger" z zadowoleniem uwypukla, że „widoczne zdają się być oznaki powodzenia w fakcie zawarcia wspólnego układu o niezwykłym znaczeniu dla pokoju przez cztery odpowiedzialne i najważniejsze mocarstwa Europy".

„Berlinar Morgen Post" p. t. „Wyniki bezpośredniej dyplomacji" pisze: najważniejszym wnioskiem politycznym jest potwierdzenie się zasady, wciąż głoszonej przez Niemcy, prowadzenia bezpośrednich rokowań dyplomatycznych bez ingerencji instytucyj międzynarodowych.

Uchwały Sejmowej Komisji Oświatowej

WARSZAWA (Pat) — Sejmowa Komisja Oświatowa zakończyła obrady nad nowelą do ustawy o szkołach akademickich, uchwalając projekt tej noweli z kilkoma zmianami. W art. 11 przyjęto poprawkę rozszerzającą władzę rektora przez przyznanie mu prawa ulg w opłatach akademickich na studentów niezamożnych a zdolnych. Dalej w miejsce stosowania dotąd kary o niezaliczanie roku lub jego części wprowadzono nową karę dyscyplinarną, w postaci pozbawienia prawa udziału w życiu akademickim, łącznie z zagrożeniem relegacji. Wreszcie nowelę uzupełniono przepisem przyznającym ministrowi oświaty prawo łaski w przypadku przewinień o charakterze zbiorowym po uprzednim jednak wysłuchaniu opinii Senatu.

Rezolucję pow. tarnowskiego, potępiającą system policyjny stosowany w życiu akademickim i żądającą nowego rozporządzenia o stowarzyszeniach akademickich na zasadzie pełnej autonomii — odrzucono.

Min. Neurath w Bułgarii

SOFIA, (Pat). Dziś popołudniu przybył tu min. spr. zagr. Rzeszy von Neurath. Na lotnisku powitał ministra przedstawiciel króla, premier Kusseiwanow i inni. Na przyjazd min. Neuratha miasto odekorowano flagami niemieckimi i bułgarskimi.

Bilbao bije reprezentację Śląska 4:3

We środę w Wielkich Hajdukach na Śląsku, rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Bilbao a reprezentacją Śląska. Zwyciężyła reprezentacja Bilbao w stosunku 4:3.

Anglia na Bałtyku

Od pewnego czasu Zachód począł coraz to bardziej interesować się zagadnieniami politycznymi basenu bałtyckiego. Widomym tego znakiem są liczne artykuły pojawiające się w prasie angielskiej, francuskiej, czy niemieckiej, wreszcie — ostatnio — podróż angilskiego wiceministra spraw zagranicznych lorda Plymoutha.

Oficjalnie — jak to podawała prasa londyńska —angielski dyplomata przybył nad Bałtyk celem rewizytowania fińskiego marszałka Mannerheima w Helsingforsie, a przy tej sposobności postanowił odbyć podróż po innych krajach nadbałtyckich, interesując się bardzo szeroko zagadnieniami politycznymi, gospodarczymi i społecznymi tych krajów.

Rozmawiając z przedstawicielami prasy w czasie podróży, lord Plymouth zwrócił uwagę na problemy gospodarcze, wyrażając przy tym nadzieję, że Wielka Brytania z jednej strony, zaś państwa bałtyckie z drugiej potrafią znaleźć drogę do jeszcze większego zacieśnienia współpracy gospodarczej.

Jednakowoż całkowite negowanie momentów politycznych tej podróży angielskiego dyplomaty do państw bałtyckich — byłoby niewątpliwie poważnym błędem. Anglia bowiem zdradza coraz większe zainteresowanie dla spraw bałtyckich i skandynawskich. Z równoczesnym osłabieniem wpływów niemieckich w państwach skandynawskich, gdzie władza pozostaje w rękach rządów socjalistycznych znajdujących się pod wpływami II Międzynarodówki, Anglia usiłuje przez związanie tych państw silnymi węzłami gospodarczymi zająć tę pozycję, która przed niedawnymi czasy należała do Niemiec. Stosując te same metody w państwach bałtyckich, dyplomacja angielska unika wszelkich traktatów czy paktów, stara się umożliwić drogą bardzo szerokich koncesyj eksportowych zbliżenie do siebie państw bałtyckich, a przez to samo związać je i uzależnić do pewnego stopnia w dziedzinie polityki zagranicznej.

Prace te prowadzone przez Anglię od pewnego czasu, mające zaś na celu umocnienie pokoju w tej części Europy przyczyniły się niewątpliwie do wyjaśnienia sytuacji dla małych państw bałtyckich.

Spokojna i trzeźwa polityka angielska jeśli nawet wywiera pewne sugestie to jednak ma ona zawsze na celu umocnienie pokoju, pozwalając równocześnie państwom bałtyckim uniknąć angażowania się w jednym z bloków ideologicznych, co w swoich konsekwencjach mogłoby poważnie zagrażać bezpieczeństwu Wschodniej Europy.

Teza o tego rodzaju dążeniach Anglii znajduje zresztą swoje częściowe potwierdzenie w słowach samego lorda Plymoutha, który w wywiadzie udzielonym dziennikarzom w Tallinie wielki nacisk kładł na swoje zainteresowania dla zagadnień gospodarczych i konieczność nawiązania jak najściślejszej kollaboracji gospodarczej z Wielką Brytanią — krajem walczącym o wolny handel, bez ograniczeń w postaci barier celnych.

Niewątpliwie przez osobisty kontakt z kierownikami polityki zagranicznej oraz mężami stanu państw bałtyckich lord Plymouth będzie mógł jeszcze bardziej umocnić pozycję Anglii nad Bałtykiem, zwłaszcza ulegną ożywieniu stosunki handlowe W. Brytanii, która chce również uzyskać rozszerzenie możliwości dla swego eksportu na rynkach bałtyckich, wyrugowując tym samym przemysł niemiecki, który do tej pory zajmował poważną pozycję, zwłaszcza w dziedzinie przemysłu metalowego, chemicznego i automobilowego.

Na zakończenie warto przytoczyć jeszcze wielce charakterystyczny głos wielkiego dziennika amerykańskiego „Chicago Tribune', który twierdzi, iż Anglia stara się stworzyć z Nadbałtyki strefę, gdzie wyeliminowane będzie całkowicie niebezpieczeństwo wojny.

Pr.

III Rzesza w walce z kościołem

Konkordat zawarty pomiędzy Niemcami a Kościołem nie został, jak dotąd, wypowiedziany, stosunki dyplomatyczne nie zostały zerwane, jednakże ambasadorowie obu stron opuścili swoje placówki, pozostawiając na swym miejscu zwykłych Charges d affaires, „Angriff" i „Volkischer Beobachter" prowadzą nadal swoje kampanie przeciwko katolicyzmowi starając się w niesmaczny sposób zohydzić duchowieństwo świeckie, a zwłaszcza zakonne, a obydwa rządy nie ustają w wymianie wiele mówiących not. W takich warunkach przedwczesnym byłoby może mówić o zerwaniu, naprężeniu jednak, i to znaczne, nie ulega żadnej wątpliwości.

Rzuciwszy pobieżnie okiem na stan faktyczny, spróbujmy zastanowić się z kolei nad jego przyczynami

Jedną z pierwszych jest tutaj chęć wywierania wyłącznego i całkowitego wpływu na młodzież celem wykonywania jej w myśl własnej ideologii. Wszelkie czynniki, które roszczą sobie jakiekolwiek pretensje wywierania wpływu moralnego, idącego, być może, w odmiennym kierunku, zgóry skazane są na nieubłaganą walkę z obecnymi władcami III Rzeszy. Zjawisko, jakie obecnie możemy tam zaobserwować, określić możemy jako całkowitą monopolizację wychowania przez państwo z odsunięciem na plan dalszy zarówno rodziny, jak i wszelkich instytucji prywatnych. Młodzież, ujęta w karby tysięcznych organizacji militarystyczno-nacjonalistycznych, dozorowana na każdym kroku swego rozwoju duchowego przez pilnych stróżów, kładących jej bezustanku w uszy narodowo-socjalistyczne wyznania wiary, jest kształtowana i urabiana w sposób, który pozwoli na wykucie z niej sprytnego, posłusznego i ślepego narzędzia, gotowego w każdej chwili, aby na jedno skinienie „Fuhrera" ruszyć przeciwko całemu światu.

Jest rzeczą najzupełniej zrozumiałą, że Kościół katolicki, będący, bądź co bądź, instytucją o charakterze międzynarodowym, predystynowaną do krzewienia wyklętych w państwie hitlerowskiem idei humanitaryzmu i braterstwa, musiał znaleźć się w konflikcie z najbardziej podstawowymi wytycznymi niemieckiej polityki narodowej. Konsekwencje tego nie dały na siebie długo czekać. Rozpoczęły się prześladowania duchowieństwa, procesy, kary więzienia, a jednocześnie istna fala propagandy, przypominającej do złudzenia metody stosowane w Sowietach, zalała cały kraj. Pojawił się szereg wydawnictw antyreligijnych, w których uzasadnia się zgubny wpływ Kościoła na losy państwa niemieckiego i rzuca się nań insynuacje od których włosy podnoszą się na głowie. Wystarczy wymienić sławne dziś już dziełko „Das Schwartze Korps", które, według zaleceń „Vol. Beob" znaleźć się powinno w bibliotece każdej rodziny niemieckiej, a które przeraża poprostu swym niebywałym prymitywizmem oraz nienawistnymi tendencjami. Do rzeczy modnych należy obecnie także zamieszczanie w pismach ilustrujących „przewrotny i występny" sposób myślenia katolika dowcipasów. Poza tym, po serii procesów politycznych, władze niemieckie przerzuciły się dla odmiany na procesy o niemoralność, konstruowane z niebywałą perfidią i przebiegłością, których ulubioną ofiarą jest duchowieństwo zakonne. Procesom takim towarzyszy oczywiście olbrzymi gwałt w prasie, przyczym, ku uwadze młodzieży, mówi się jak można najgłośniej o „odstraszającym przykładzie" i rozdziera się szaty nad „moralną zgnilizną" katolików.

Prawdopodobnie walka ta będzie trwała długo, tym niemniej musimy zastanowić się poważnie nad tym, co będzie, gdy zabraknie już wrogów wewnętrznych, i siłą rzeczy lawa z tego krateru wylewać się pocznie na zewnątrz.

L.

Ku czci Marszałka Finlandii Mannerheima



Z okazji 70-letniej rocznicy urodzin sędziwego marszałka Finlandii Mannerheima, odbyła się w Helsinkach ku czci jubilata wspaniała rewia wojsk finlandzkich. — Zdjęcie przedstawia marszałka Mannerheima podczas rewii. Pierwszy z lewej strony marszałka głównodowodzący armią fińską gen. Ostermann.

Sensacje dnia

Rolnicy żądają umieszczenia na Skałce szczątków doczesnych Drzymały

My niżej podpisani gospodarze wsi Śmiłowice, pow. miechowskiego zgromadzeni w dniu 3 maja 1937 r. pragnąc oddać hołd Wielkiemu Polakowi, nieustraszonemu obrońcy zagona ojczystego ś. p. Michałowi Drzymale, zwracamy się z apelem do wszystkich braci rolników całej Polski, by przyłączając się do naszej rezolucji, dali dowód jednolitej myśli i woli polskiego społeczeństwa rolniczego.

„Trumna, kryjąca doczesne szczątki ś. p. Michała Drzymały, powinna stanąć w grobach zasłużonych na Skałce jako symbol zwycięstwa Polskiego ducha narodowego nad przemocą germańskiego kolosa".

Śmiłowice, 3 maja 1937 r.

Józef Koza, Jan Skalski, Wojciech Pomykała, Jakub Filipowicz, Jan Pypeć. Bolesław Luty, Wincenty Zakrzewski, Wincenty Włodarczyk, Michał Luty, Stanisław Czekaj. Józef Skrzyński, Stanisław Zawartka, Wincenty Koza, Jan Mienda, Michał Cygan, Stanisław Nagielski Antoni Zakrzewski, Stanisław Klasa, Jan Frynkiewicz, Karol Bieniek, Gabriel Osuchowski. Woj. Dziura.

Śmiłowice, w czerwcu.

Zajścia antyżydowskie w pow. Ostrów Maz.

W niedzielę, 6 czerwca doszło we wsi Trzcianka i Orańczyk (pow. Ostrów Maz.) do wystąpień antyżydowskich: Wiele domów żydowskich zostało zdemolowanych, a kilku żydów pobitych. W związku z tymi zajściami przybył w poniedziałek do Wyszkowa wojewoda białostocki, p. Kirtiklis oraz szef wydz. bezp. woj. białostockiego. Odbyto cały szereg konferencyj i rozmów.

Jednocześnie w Wyszkowie i okolicy — jak podaliśmy wczoraj nastąpiły liczne aresztowania wśród młodych narodowców. Między innymi aresztowano: studenta U. J. P. Józefa Dumałę, b. członka Zw. Nar. Pol. Mł. Rad., Jana Młoduchowskiego, również studenta U. J. P., Feliksa Rostowskiego, Marchewkę i Wiśniewskiego.

Z zagadnień Dalekiego Wschodu

Książki

Nasza literatura, dotycząca Dalekiego Wschodu jest bardzo uboga. A Zagadnienia te są niezmiernie ważne, nietylko ze względów politycznych, lecz również gospodarczych i kulturalnych. Z prawdziwą też przyjemnością piszę o książce Antoniego Alexandrowicza, poświęcenej Mandżurji*). Nieduża ta stosunkowo książeczka omawia szczegółowo historię tego egzotycznego dla nas kraju. Gdy Europa była krajem, o którym dowiadujemy się jedynie z wykopalisk, o Mandżurii mamy już zapiski chińskie parę tysięcy lat przed Chrystusem. Zdaje się nam zwykle, że Mandżurowie to poprostu szczep chiński. Tymczasem była to ludność odrębna, walcząca z Chinami, dziś już będąca w zaniku. Dla zrozumienia tego kraju i toczących się na jego terenie ostatnich wypadków, tak bezpośrednio zahaczających o najbardziej żywotne interesy Polski, a to ze względu na rywalizację japońsko-sowiecką, trzeba koniecznie sięgnąć du jego historji. Ale Alexandrowicz robi słusznie, że wypadkom ostatnim poświęca najwięcej stosunkowo miejsca. Czuć w tych opisach bezpośredni kontakt autora z opisywanym krajem.

Po interesującym opisie ludności zamieszkującej Mandżurję, przechodzi autor do opisu jej bogactw naturalnych i życia gospodarczego. Mamy duże możliwości ekspansji gospodarczej do tego kraju. Niemcy i Czesi usadowili się już tam na dobre i biją na polu gospodarczym Anglików i Francuzów. Tymczasem Polacy mają bardzo duże na terenie mandżurskim możliwości, tylko nie umieją ich wyzyskać (powrócę jeszcze do tej sprawy za chwilę). Bardzo interesujące są wiadomości o koncesji inż. K. Grochowskiego, nabytej przez polskiego podróżnika podczas wojny światowej od władz mongolskich, a uznanej przez obecny rząd Mandżuko. Koncesja ta obejmuje 40.000 km. kw. na południe od linji kolejowej pomiędzy stacjami Mandżurja – Hailar-Chingen. Klimat na terenie koncesji jest kontynentalny, powietrze dla organizmu ludzkiego bardzo zdrowe, zwłaszcza dla mieszkańców środkowej Europy Cały teren, który cechują piękne i malownicze krajobrazy, jest zupełnie niezaludniony, posiada olbrzymie, niewyczerpane bogactwa pożytecznych minerałów, jako to: złota, miedzi, rudy srebrno-ołowianej, soli kuchennej i glauberskiej, sody, asfaltu, węgla i innych, oraz wyjątkowo bogatą i różnorodną faunę, a rozległe równiny o bogatej i żyznej glebie dają dogodne warunki dla uprawy roli i rozwoju osadnictwa ludzkiego. Termin koncesji trwa do roku 1966 z prawem pierwszeństwa na dalsze przedłużenie prawa własności.

Czyż nie jest to wiadomość wręcz sensacyjny? Cóż na nią powie Liga Morska i Kolonjalna?

Oczywiście koncesja Grochowskiego wcale nie wyczerpuje naszych możliwości ekspansji gospodarczej w tym bogatym kraju. Trzeba tylko do tego energii, przedsiębiorczości no... i znajomości samego kraju, warunków pracu i t. d. Tymczasem z tym właśnie jest nie dobrze.

Czytelnik powie, że przecie w Mandżurii jest duża emigracja polska, przedewszystkiem zgrupowana w Charbinie Emigracja ta dostarczy pionierów, dostarczy ludzi doświadczonych i znających warunki miejscowe.

Niestety starsza generacja polskiej kolonji w Mandżurii nie posiada potrzebnej energii i umiejętności. Natomiast generacja młoda, energiczna i patriotyczna mogłaby odegrać olbrzymią rolę. Tymczasem system nauczania w gimnazjum charbińskim, jedynym średnim zakładzie naukowym na terenie Mandżurii, zupełnie nie przyczynia się do należytego wykształcenia młodzieży. Gimnazjum posiada program identyczny z programami gimnazialnymi w Polsce i wszelkie starania światlejszych jednostek, skierowane do rządu polskiego, który gimnazjum to utrzymuje, o zmianę programu gimnazjalnego i przystosowania go do miejscowych warunków, o zrobienie z gimnazjum szkoły przysposabiającej do pracy w Mandżurii nie odniosły skutku. Gimnazjum wydaje matury identyczne do matur wydawanych w kraju. Wyobrażamy sobie, do czego taki maturzysta może się na terenie Mandżurii nadawać, skoro do niczego nie nadaje się w kraju. Jest to typowy przykład naszego niedołęstwa w dziedzinie ekspansji gospodarczej i umiejętności myślenia realnego, i odwalania bezmyślnie papierowych kawałków. Ha! gdyby to tak Niemcy mieli w Mandżurii takie skupisko rodaków — pokazaliby nam, jak się pracuje.

Kolonii polskiej poświęcił Alexandrowicz dużo uwagi — jest to bodaj najbardziej interesujący rozdział z całej książki. Niestety widzimy w tym rozdziale wszystkie wady polskie —

Dlaczego zbombardowano „Deutschland"?

Krążownik niemiecki jako królik doświadczalny

Na temat zbombardowania „Deutschland" pojawiła się w sferach politycznych sensacyjna koncepcja. Zwracają uwagę, że wojna hiszpańska jest laboratorium doświadczalnym sztabów generalnych. Zbombardowanie „Deutschland" było jednym z doświadczeń tego „laboratorium". Chodziło poprostu o rozwiązanie zagadki, która tak poważnie zaciążyła na ostatnim konflikcie włosko-angielskim, mianowicie, czy nowoczesny pancernik może się oprzeć skutecznie atakom samolotów bombowych, czy też im ulegnie?

I jak się zdaje, chęć zdobycia odpowiedzi na to pytanie przezwyciężyła nawet obawy wywołania bardzo poważnego konfliktu.

Niemiecki „kieszonkowy" pancernik „Deutschland" nadawał się właśnie doskonale do przeprowadzenia próby. Jest to statek nowy, budowany już z myślą o atakach lotniczych i niewątpliwie zaopatrzony w urządzenia ochronne, odpowiednie pancerze pokładowe i t. d. Reakcja jego konstrukcji na działanie bomb jest więc miarodajna. — Ataku dokonano sposobem, o którym się mówi, że jest nie do odparcia, nie daje bowiem artylerii przeciwlotniczej ani czasu, ani możności działania. Baterie zenitowe, zarówno lądowe, jak i okrętowe są dziś zaopatrzone w niesłychanie udoskonalony aparaty kierujące ich ogniem. Aparaty te, ochrzczone nazwą „predictor" składają się z bardzo czułych mikrofonów podsłuchowych, określających kierunek i odległość zbliżających się samolotów, oraz z bardzo skomplikowanej maszyny do liczenia, która natychmiast te dane, jakie zdobędzie podsłuch, przerachowuje na cyfry, oznaczające nastawienie celowników armat. Przy wielkiej szybkości samolotów, artylerzysta ma bardzo mało czasu na obliczenie elementów celowania.

Człowiek nie zdążyłby nawet przy użyciu tablic. Ów „predictor" daje dokładną odpowiedź natychmiast, przy czym uwzględnia już wszelkie korekty czasu, potrzebne do tego, żeby pocisk i samolot spotkały się w przestrzeni. Ten rachujący aparat systemu angielskiego obsługiwany jest przez ośmiu ludzi, niemiecki nawet aż przez dziesięciu; rezultaty są podobno takie, iż szanse ataku lotniczego bardzo zmalały.

Wymyślono tedy sposób ataku, któryby nie pozwolił na zastosowanie tych wszystkich subtelnych środków obrony. Lotnik z wielkiej wysokości spada stromym lotem ślizgowym na upatrzony obiekt, np. na pancernik, i przelatując na niewielkiej wysokości nad nim, rzuca bomby. Szybkość spadania wyklucza użycie artylerii na obronę: nie ma poprostu czasu i cel zbyt szybko zmienia pozycję. Tak właśnie zaatakowano „Deutschland".

Rezultat wydaje się pomyślny dla atakujących, bo najważniejsze jest, iż jednak z takiego spadającego jak kamień, samolotu dwie bomby trafiły w cel. Jakie sprawiły uszkodzenia, tego nie wiemy, lecz muszą być nie małe skoro liczba zabitych i rannych jest tak znaczna. Zresztą to jest już kwestia wielkości bomb; poza tym nikt oczywiście nie przypuszczał, że jednym atakiem można unieszkodliwić nowoczesny pancernik. Chodzi o skuteczność taktyki, a w razie potrzeby użyje się niejednej nawet eskadry samolotów.

Wszystko wskazuje na to, że chciano zdobyć i w pewnym zakresie zdobyto doświadczenie i wskazówkę, która zaważy na dalszym rozwoju zbrojeń.

Z Wystawy Światowej w Paryżu



Rzut oka na park atrakcyj (wesołe miasteczko), który został onegdaj udostępniony dla publiczności na terenach Wystawy w Paryżu.

Polska wyprawa na Grenlandię



Z Kopenhagi odpłynęła w kierunku Grenlandii polska ekspedycja naukowa pod kierunkiem prof. Aleksandra Kosiby. Ekspedycja rozbije na lądolodzie grenlandzkim obóz i w ciągu kilku miesięcy będzie prowadzić wszechstronne badania naukowe, tej mało znanej części kontynentu. Zdjęcie przedstawia ekspedycję polską z prof. Kosibą w pośrodku przed odjazdem na pokładzie statku „Disko" z Kopenhagi.

Ujęcie morderczyni ś. p. Zakrzewskiej

Policji lwowskiej udało się rozwiązać w ciągu dwu dni zagadki ohydnego morderstwa, popełnionego we Lwowie na osobie ś. p. Olgi Zakrzewskiej.

Niespodzianką dla samej policji był fakt, iż ś. p. Zakrzewską zamordowała kobieta. Władze śledcze zwróciły uwagę na okoliczność, że sprawca morderstwa musiał przez jakiś czas swobodnie rozmawiać z denatką i że po wejściu do mieszkania potraktowany był jako gość.

Dalsze, co raz to bardziej mnożące się poszlaki pozwoliły policji ustalić niezbicie, że ś. p. Zakrzewską zamordowała 35-letnia artystka kabaretowa, Maria Rogozińska. Nie miała ona wspólników.

Rogozińska już dawno powzięła zamiar zamordowania i ograbienia Zakrzewskiej, która miała do niej wielkie zaufanie. Ostatnio staruszka nosiła się nawet z myślą oddalenia służącej, a zaangażowania Rogozińskiej w charakterze damy do towarzystwa.

Śp. Zakrzewska poznała Rogozińską przed rokiem i od tego czasu Rogozińska była częstym gościem staruszki, której szyła i naprawiała odzież i starała się okazywać jak najserdeczniejsze przywiązanie.

Morderczyni jest nałogową morfinistka. Rogozińska przyznała się do zbrodni. W czasie przesłuchania zbrodniarka załamywała się kilkakrotnie nerwowo i wybuchała płaczem.

jakby naumyśinie wybrane i zilustrowane.

* * *

Drugą książką z omawianego cyklu jest Appeliusa „Kryzys Buddy" **). Przed paru miesiącami sygnalizowałem czytelnikom doskonałą książkę Antona Zischki o Japonji. Appelius pisze odmiennie od Zischki. Tamta książka naszpikowana była cyframi, statystyką, porównaniami. Appelius sam powiada, że powiedział dużo prawdy o Chinach. I jest to słuszne, a dotyczy tych rozdziałów, które są potraktowane opisowo, dają nam przecięcie życia codziennego Chin, pisane z rzadko spotykaną plastyką. z niezwykłym talentem literackim, z dużą wnikliwością psychologiczną. Autor powiada na wstępie, że aby zrozumieć Chiny, trzeba na czas obserwacji zapomnieć o wszystkich swych poglądach, zasadach, obyczajach, etyce, jednym słowem wyzbyć się kultury europejskiej. Czy autorowi udało się tego dokonać, trudno osądzić. Ale reportarze, które Appelius dał europejskiemu czytelnikowi tchną prawdą życiową, mimo zaś dużego balastu czysto literackiego nie sprzeniewierzają się faktom.

Nie da się w krótkiej recenzji zamknąć całego bogactwa omawianej książki. Czyta się ją łatwo, nie wymaga ona żadnych nadzwyczajnych wiadomości, „uczy bawiąc, bawi ucząc".

Rozdziały — nieliczne — w których autor stara się podać syntezę swych rozważań, wgłębia się w politykę, gospodarstwo i t. p. acz napisane doskonale, nie odegrywują należytej roli, gdyż są zbyt nieliczne, zbyt fragmentarycznie omawiają ten olbrzymi splot zagadnień, który nazywa się: Chiny.

Ogółem: książka bardzo warta poznania.

* * *

Ossendowski dał nam ostatnio powieść, której tłem są Chiny ***). Akcja toczy się w rosyjskim środowisku emigracyjnym w kilka lat po wybuchu rewolucji. Akcja jest przeprowadzona interesująco, książkę się czyta z zajęciem. Zbyt czasem dużo „filozofowania" i ciągłe „jasnowidzenia" osłabiają efekt powieści. Czasem zdarzają się drobne anachronizmy rzeczowe. Ale naogół środowisko oddane jest wiernie, o Chinach powiedział autor niejedną prawdę, oddał niesamowity nastrój bombardowania Szanghaju przez flotę japońską z dużym realizmem w dobrym tego słowa znaczeniu, przedewszystkim zaś odmalował z przeraźliwą jaskrawością nędzę rosyjskiej emigracji, w której tylko nieliczne najsilniejsze jednostki potrafiły dać sobie radę w nowym środowisku i wybić się nad powierzchnię podczas. gdy ogół spadł na dno. Powieść naogół godna jest zalecenia jako łatwa nieabsorbująca lektura.

Ost.

---

*) Antoni Alexandrowicz, Mandżuria, jej przeszłość, terazniejszość, kraj i ludzie „Biblioteka Polska".

**) Mario Appelius. Kryzys Buddy. Warszawa, „Biblioteka Podróżnicza" Trzaski, Everta i Michalskiego.

***) Ferdynand Antoni Ossendowski — Szanghaj. Powieść współczesna, 2 tomy. Poznań „Biblioteka Autorów Polskich" t. 15 i 16. Wydawnictwo Polskie R. Wegner.

Milion osób co roku karze administracja

Kary administracyjne w Polsce, nie licząc doraźnych nakazów karnych, dotykają rocznie okrągło miliona ludności. W latach jednak ostatnich daje się zauważyć pod tym względem pewna poprawa, w roku bowiem 1934 zanotowano okrągło 1.150.000 wypadków kar administracyjnych, w roku 1935 — 1.100.000, a w roku 1936 — 1.056.000.

Podobnie maleje także natężenie praw karno skarbowych: w roku 1934 wszczęto ich 200 tysięcy, w roku 1935 — 173 tys., w roku zeszłym zaś 156 tysięcy.

Koszty utrzymania zwyżkują

Wskaźnik kosztów utrzymania w maju b. r. wynosił w Warszawie: dla rodzin robotniczych 64,9, dla rodzin pracowników umysłowych 69,0. W obu wypadkach stanowi to w stosunku do kwietnia wzrost o 1,2 proc. ,

Podwyższenie wskaźnika spowodował wzrot kosztów żywności o 2 proc. w budżetach robotniczych, a o 3 proc. w budżetach pracowników umysłowych, przy czym główną rolę odegrało podrożenie warzyw.

Prawie identyczna zwyżka kosztów utrzymania zarówno w budżetach robotniczych jak i pracowników umysłowych nastąpiła również i w Wilnie. Należy dodać, że jest to wzrost kosztów w stosunku do poziomu z miesiąca kwietnia rb.

Pies z zapalonym granatem w pysku

Jeden z oddziałów wojskowych w okolicach Siedlec prowadził ćwiczenia w rzucaniu granatami ręcznymi. W pewnym momencie przy rzuceniu granatu pies, znajdujący się w pobliżu placu ćwiczeń, rzucił się w stronę wyrzuconego granatu i, wziąwszy go do pyska, zaczął aportować w stronę żołnierzy, którzy widząc to i zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa, zaczęli nawoływać psa i rzucać w niego kamieniami. W ten sposób powstrzymali psa przed szeregiem na kilkanaście metrów. W tym momencie granat wybuchł, rozrywając psa na strzępy. Nikt z żołnierzy nie odniósł szwanku.

Człowiek, który kamienieje za życia

W Pradze czeskiej, w szpitalu Bulovka leży w separatce człowiek chory na nienotowaną w dziejach medycyny chorobę. Jest to 43-letni kupiec, którego ciało stopniowo kamienieje. Choroba rozpoczęła się w roku 1914 zesztywnieniem prawej ręki. Dokładne badania lekarskie stwierdziły, że wśród muskułów tworzą się chrząstki w formie płytek, które uniemożliwiają ruch. Powoli proces ten objemował inne muskuły unieruchomiając szyję, plecy, ledźwie, lewą rękę, a ostatnio obie nogi.

Od trzynastu lat nieszczęśliwy kupiec przebywa stale w klinikach. Kilkunastu lekarzy odbywało już konsylia, a chory zwiedził specjalne lecznice we Wrocławiu, Lipsku, Joachimstalu i Piszczanach. Przeprowadzono nieskończoną ilość zabiegów operacyjnych i stosowano szereg zastrzyków i leków.

Wszystko napróżno chory kamienieje z godziny na godzinę coraz bardziej. Leży jak wielka lalka na łóżku, przy czym karmienie oczywiście odbywa się przy pomocy sanitariuszy. Głowę może jedynie przekręcić o kilka stopni w bok, obejrzenie się jest niemożliwością. Ruchome są jedynie muskuły twarzy i częściowo dłoni. Przy oddychaniu klatka piersiowa nie porusza się, a chory twierdzi, ze czuje się zupełnie jak w pancerzu stalowym.

Skarbonka dawniej i dzisiaj

Najbardziej znanym i skutecznym środkiem czynienia drobnych oszczędności, które w następstwie wędrują do kas — są skarbonki oszczędnościowe. Wprowadzone raz w życie nietylko stają się niezbędnymi, ale stanowią stałą zachętę do odkładania tych drobnych kwot, które w ten czy w inny sposób mogłyby być wydane.

Skarbonki oszczędnościowe nie są zjawiskiem nowem, były one znane we wszystkich prawie krajach i spotykane są we wszystkich epokach. Tak odwiecznie wspólnym jest bowiem wszystkim narodom instynkt oszczędzania. To też interesującym będzie poznać kilka szczegółów z ich zamierzchłej historii.

Najstarszym okazem jest skarbonka znaleziona w ruinach Utica, miasta założonego przez Fenicjan. Jeden z angielskich „magazynów" zawiera wzmiankę o znalezieniu w Salisbury krzemienia o dziwacznej formie, który jak się okazało po rozbiciu, zawierał monety złote pochodzące z okresu przed 2000 lat.

Cały szereg skarbonek zostało znalezionych w ruinach Pompei i innych miast. Wykonane przeważnie z terrakoty były one również bogato ozdobione ornamentami, lub też wizerunkami, bóstw, dla których właściciel skarbonki miał specjalną cześć, lub też w ten sposób chciał sobie zjednać ich łaskę w swym zamiarze oszczędzania.

Na niektórych skarbonkach spotykane są wizerunki Fortuny i Merkurego, na innych Ceres i Herkulesa, a czasem skarbonka była ozdabiana poprostu wizerunkiem właściciela.

Kształt tych skarbonek jest różnorodny, zależnie od epoki. Są one w formie naczyń i dzbanków używanych przez starożytnych Greków i Rzymian, pszczelnego ula, stożkowate, cylidryczne, butelkowate. Najwięcej spotykanym typem jest skarbonka o kształcie okrągłym, względnie kulistym.

Liczne okazy tych skarbonek znajdują się w wielu muzeach świata. Największą zaś ich kolekcję posiada Muzeum Brytyjskie.

Podlegając wielu zmianom i ewolucjom, skarbonka oszczędnościowa przetrwała — aż do dzisiejszych czasów. Żywot jej. jak widzimy, jest długi i liczy się na wieki. To też zdawaćby się mogło, że po tak długim życiu i oddaniu tysiącznych przysług, skarbonka przeżyła się i, że tak jak w innych dziedzinach zastąpi się ją czemś nowym, praktyczniejszym. Tak jednak nie jest. Skarbonka w dalszym ciągu, jak dawniej, tak i dziś odgrywa swą skromną lecz zaszczytną rolę propagatorki oszczędności, a o jej popularności świadczy fakt, że pierwsi pionierzy kas oszczędnościowych użyli skarbonki, jako środka propagandowego.

Dziś ostatecznie skarbonka przeszła na służbę instytucji oszczędnościowych i pracuje dla nich z pożytkiem, zbierając drobne sumki, które potem zapisywane są na książeczki.

W zmienionych warunkach rozpoczęła skarbonka swą pracę, w zmienionej dobrze nam znanej formie wspólnej wszystkim krajom.

Tysiące skarbonek rozdają dziś instytucje oszczędnościowe. Tysiące ich zajmuje poczesne miejsce w wielu rodzinach, nie tylko już jako symbol oszczędności, ale i środek zdobycia lepszej doli no i... fortuny.

S.

Wyjazd na Hel tylko za przepustkami

Zgodnie z rozporządzeniem władz administracyjnych ograniczającym ruch turystyczny na Hel, z dniem 7 bm. zostają wprowadzone specjalne przepustki, bez których nie będzie wolno wysiadać na przystani w Helu. Przepustki wydawać będzie Komenda miasta, względnie jej ekspozytura, która mieścić się będzie na przystani Żeglugi Polskiej w czasie letniego sezonu turystycznego. Wszelkich informacji w sprawie wystawiania przepustek udziela Komenda Miasta w Gdyni.

Echa radiowe

Pierwsze echa dawnego Wilna

Nowy program letni przynosi cały szereg inowacyj, nawet w zakresie działów. Nowo wprowadzony dział typy i oryginały wileńskie jest działem trudnym, ale potrzebnym. W naszym życiu, którego tempo wzrasta z każdym rokiem najbardziej zasłużeni ludzie mijają szybko, zbyt szybko. A nieraz zasługują na to, ażeby o nich pamiętać. Stanowią nieraz cząstkę murów tak przecież szanowanych. Ale jest to również i dział bardzo trudny. Granica bowiem pomiędzy uchybieniem pamięci ludzkiej, a oświetleniem jego cech dodatnich i ujemnych, jest z natury swojej bardzo subtelne.

Wspomnienia o ś. p. Bałzukiewiczu przedwcześnie zgasłym znakomitym rzeźbiarzu wileńskim J. Wyszomirskiego odznaczały się serdecznym i szczerym liryzmem. Cięty zwykle styl był tym razem ciepły i miękí. Nie wchodzę tutaj jedynie w słuszność oceny działalności rzeźbiarskiej, sądzę, że krytyk nie fachowy powinien być zawsze ostrożny. Ale całość robila wrażenie rzewne, czułe serdeczne, niemal sentymentalne. Z ciekawością oczekujemy nowych audycyj z działu typy i orvginały wileńskie.

Na zakończenie tylko jedna mała dygresja. To co dla autora, Radja i recenzenta jest jasne niekoniecznie może być takie dla rodzin osób portretowanych. Więc może by to byłoby słuszną delikatnością ażeby autorzy w tym dziale dawali do czytania najbliższym swoje wspomnienia.

Odmiennym zupełnie tonem odznaczał się język pogadanki J. Limby. Z tematu najbardziej w Polsce oklepanego zrobił jedną z najbardziej interesujących pogadanek podróżniczych.

Gdynia! Mój Boże, któż nie wie o Gdyni. Dziecko małe deklamuje o niej bez zająknienia. A jednak p. Limba oszałomił nas potokiem liczb, faktów i planów. Rozmach tego miasta o którym wyraził się niedawno jeden z dziennikarzy amerykańskich, że jest to „rozmach więcej. niż amerykański" ujawnił się w pogadance z rzadką siłą.

O Wieczorynkach trudno jest nie pisać dobrze... Ostatnia („Wesele Waruśki") zaprowadziła nowy pomysł — prezentację pomysłową i dowcipną. Powoli z rodzimą flegmą, ale stale, Wieczorynki nasze, zbliżają się do poziomu Fali.

Na wakacje autorzy powinni incognito poszperać po miastach i zaściankach. Dobrze jest odżywić wyobraźnię surowcem autentycznym.

Niewątpliwie osoby Lwowskiej Fali zawdzięczają swoje powodzenie nie sztucznej literackości, ale zrostowi naturalnemu z terenem. Szczepcio, Tońcio, Strońć, Karolińcia, Unterbaum i Aprikosenkranz — to istoty, które możecie spotkać nie tylko w Studio P. R. we Lwowie, ale w każdym małopolskim miasteczku. I nasza wieczorynka nie powinna się rodzić tylko w Wilnie (śródmieście), ale na podstawie obserwacyj bezpośrednich z dzisiejszej Lidy, Oszmiany, Snipiszek, czy jakichś Lipniczek. Typ ludzki to jest poprostu wynalazek. Wymaga długiej pracy, przychodzi raczej wypadkowo.

Warto jednak popracować nad tem. Jako pozycja humoru popularnego Wieczorynka jest ważną pozycją.

l.

Echa losowania miliona

Wspominaliśmy już o tym, że jedna z ćwiartek numeru 104217, na który w ostatnim dniu ciągnienia czwartej klasy trzydziestej ósmej Loterii Klasowej padła główna wygrana — milion złotych, była własnością ubogiej krawcowej, p. Franciszki Cieślak oraz grona robotnic pewnej fabryki lwowskiej. Poniżej podajemy fotografię p. Cieślak.



oraz jednej z jej wspólniczek p. Marii Majewskiej, która w pewnym procencie należy do wygranej.



Inną znów świartkę tegoż losu posiadał p. Stanisław Szurek, woźny w cukrowni „Chybie" w powiecie bielskim na Śląsku Cieszyńskim. Ze swej skromnej pensji musiał p. Szurek nie tylko utrzymywać siebie, ale pomagać swej matce staruszce i niezamężnym siostrom.



Pan Szurek zamierza nabyć w Chybiu nieruchomość i stworzyć sobie własny warsztat pracy. A przede wszystkim — ożenić się, bo ma już narzeczoną, ale brak środków nie pozwalał mu na założenie ogniska rodzinnego.

Nie potrzebujemy dodawać, że p. Szurek zaopatrzył się niezwłocznie w los do pierwszej klasy trzydziestej dziewiątej Loterii, gdyż ciągnienie rozpoczyna się już 22 b. m.

Słówko wyjaśnienia w sprawie artykułu „Zygmunt Nagrodzki"

Do artykułu mego o ś. p. Zygmuncie Nagrodzkim, z dn. 7. VI r. b. wkradły się takie oto błędy, które niniejszem sprostowuję.

Wydrukowano mianowicie: „Przez wypuszczenie w świat w roku 1928 takich rzeczy, jak, „Najpiękniejsze bajki polskie"... Syrokomli, zyskał szczere uznanie wielbicieli talentu tych ulubionych piewców ziemi naszej". Tymczasem powinno było być jak następuje: „Przez wypuszczenie w świat w roku 1928-ym takich rzeczy jak: „Najpiękniejsze bajki polskie", wybrane z bajarza polskiego Antoniego, Józefa Glińskiego i „Urodzony Jan Dęboróg" Władysława Syrokomli, zyskał Z. Nagrodzki szczere uznanie wielbicieli talentu tych ulubionych piewców ziemi naszej". Wreszcie sprostować muszę moją o Z. N. wzmiankę co do uwięzienia go w Petersburgu. Nastąpiło ono w 1901-ym r. w Wilnie, wskutek zarzuconej mu propagandy nielegalnej literatury polskiej patriotycznej. Wówczas to N. odsiadywał karę w t. zw. politycznym pawilionie „Nr. 14". Później zaś w Petersburgu odbyło się śledztwo w tej sprawie.

Diaulos.

Tydzień poradnictwa zawodowego

Izba Rzemieślnicza w Wilnie (ul. Gdańska 6) w dniach 21—18 czerwca rb. organizuje „Tydzień Poradnictwa Zawodowego". W czasie tym udzielane będą młodzieży, ludzież ich rodzicom i wychowawcom porady, dotyczące wyboru zawodu w rzemiosłach. Kandydaci na terminatorów zostaną szczegółowo poinformowani o warunkach pracy i o korzyściach, jakie osiągnąć można w poszczególnych zawodach ,oraz poddani zostaną wszechstronnym badaniom psychotechnicznym, wykazującym przydatność kandydata do obranego zawodu.

Porady uzupełnione zostaną pokazami wyrobów rzemieślniczych. Izba wzywa rodziców i wychowawców o przybycie ze swymi dziećmi i wychowankami na porady, które się odbywać będą w lokalu Izby codziennie w dniach wymienionych od godz. 9ej do godz. 14-ej. Udzielanie porad poprzedzą konferencję z mistrzami m. Wilna, mające na celu ustalenie możliwości zatrudnienia kandydatów w poszczególnych zawodach.

Kurjer Sportowy

Nauczycielski kurs żeglarski

Komisja Wycieczkowa Kuratorium O. S. Wil. organizuje kurs żeglarski: 1) w czasie od 5 lipca do 24 lipca rb. oraz 2) od 3 sierpnia do 22 sierpnia rb.

Kurs organizowany będzie w dwu grupach: męskiej i żeńskiej o dwu stopniach, dla zaawansowanych w żeglarstwie i osobno dla początkujących.

Program kursu obejmuje: codzienna gimnastykę, wiosłowanie w kajakach, pływanie, żeglarstwo i zespołowe gry sportowe.

Zakwaterowanie i utrzymanie w szkolnym schronisku wycieczkowym nad jeziorem Narocz, dojazd do st. kol. Kobylnik — Narocz (bocznica na linii Wilno — Królewszczyzna) od stacji do schroniska 5 min. drogi. Opłata za utrzymanie i mieszkanie w czasie kursu — 45 zł. i wpisowe — 10 zł. za korzystanie z taboru żeglarskiego i na koszta organizacyjne kursu.

Wpisowe należy wpłacać za pośrednictwem PKO na Nr. 700.002, na konto Komisji Wycieczkowej KOS. Wil.

Zgłoszenie wraz z dowodem wpłacenia wpisowego (odcinek PKO) należy przesyłać bezpośrednio do Komisji wycieczkowej KOS. W., ul. Wolana 10, w terminie do 15 czerwca rb.

Uczestnicy (czki) przy przejazdach korzystają ze zniżki wojskowej w. wysokości 80 proc. ulgi kolejowej.

Nauczycielskie obozy wodne nad Naroczem

Komisja Wycieczkowa Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego w celu umożliwienia racjonalnego spędzenia wakacyj letnich dla nauczycielstwa i pracowników oświatowych organizuje w okresie wakacyj letnich roku bież. w lokalu Szkolnego Schroniska Wycieczkowego nad jeziorem Narocz (największe jezioro w Polsce) **nauczycielskie wypoczynkowe obozy** wodne.

Schronisko położone jest nad samym brzegiem jeziora i wokół otoczone jest lasami sosnowymi, posiada budynek mieszkalny z pomieszczeniem w dużych salach i pokojach, z werandami z widokiem na jezioro, świetlicę, radio i telefon, oraz osobny budynek gospodarczy z kuchnią i jadalnią. Własna na miejscu elektrownia.

Przy schronisku jest plaża, basen do pływania, boisko do gier sportowych, plac tenisowy, kajaki, łodzie i żaglówki.

Odbywać się będzie w kompletach codzień rano gimnastyka, organizowane będą gry sportowe: siatkówka, koszykówka, tenis i nauka pływania, pod kierownictwem wykwalifikowanych instruktorów (ek)

Dojazd do stacji kolejowej Kobylnik — Narocz (bocznica na linii Wilno — Królewszczyzna). Od stacji do schroniska 5 min. drogi. Czas przejazdu koleją z Wilna 5 godz., autobusem 3 godziny.

Dla ułatwienia wzięcia udziału większej ilości osób ustala się następujące okresy korzystania:

I okres: 21. 6. — 3. 7. rb. (13 dni).
II okres: 5. 7. — 17. 7. rb. (13 dni).
III okres: 19. 7. — 31. 7. rb. (13 dni).
IV okres: 2. 8. — 14. 8. rb. (13 dni).
V okres: 16. 8. — 28. 8. rb. (13 dni).

Ryczałtowa opłata za korzystanie z jednego okresu wynosi 5 zł. (pięć zł.) wpisowe i 30 zł. (trzydzieście zł. za koszta mieszkania w sali i utrzymanie całkowite), posiłki trzy razy dziennie: śniadanie, obiad i kolacja. Za zajmowanie pokoju dopłata 50 gr. od osoby dziennie. Opłacający ryczałtowo za cały okres — korzystają bezpłatnie codzień: z 1 godziny gimnastyki, 1 godziny nauki jazdy kajakiem, 1 godziny nauki pływania i 2 godziny zespołowych gier sportowych.

Można zapisywać się na jeden okres, bądź też na kilka, podając dokładnie, z których okresów chce się korzystać.

Osoby, które chcą spędzić lato nad jez. Narocz — muszą przesłać w terminie do 10. VI. 37 r. zgłoszenia do Komisji Wycieczkowej KOS w Wilnie, ul. Wolana 10, oraz wpłacić za pośrednictwem PKO na Nr. 700.002 (konto Kom. Wycieczowej KOS Wil.) jednocześnie wpisowe po 5 zł. za każdy okres.

Przyjeżdżając nad Narocz należy przywieźć ze sobą 2 prześcieradła, koc i poduszkę.

Opłatę za utrzymanie i mieszkanie uiszcza się jednorazowo zgóry w pierwszym dniu pobytu w schronisku.

W razie wcześniejszego wyjazdu przy opłatach ryczałtowych nie wzraca się żadnej należności.

Do zgłoszenia należy dołączyć znaczek za 25 gr. na odpowiedź, oraz dowód wpłacenia wpisowego (odcinek PKO). Przesłane zgłoszenia bądź zapytania bez znaczka za 25 gr. pozostaną bez odpowiedzi.

Uczestnicy (czki) obozów wodnych przy przejazdach korzystają ze zniżki wojskowej, z ulgą w wysokości 80 proc.

Celem zapewnienia całkowitego bezpieczeństwa dla osób przybywających nad jezioro Narocz, Kuratorium określiło miejsce dla jazdy kajakami i łodziami żeglarskimi oraz ustaliło całodzienne dyżury ratowniczej łodzi motorowej.

Ogólne zasady ruchu na drogach wodnych

1) Łodzie jadące pod prąd trzymają się brzegów, wymijając od środka rzeki.

2) Łodzie i kajaki jadące z prądem jadą środkiem rzeki. Na wodach szybko płynących dobijają do brzegów po uprzednim nawrocie.

3) Wymijające się łodzie i kajaki, wymijają się na lewo. To znaczy łódź, która jedzie szybciej, zjeżdża na lewo. Jeśli obie łodzie znajdują się na prądzie, wówczas łódź wymijająca zjeżdża na silniejszy prąd.

4) Na wodzie stojącej łodzie, jadące w przeciwnych kierunkach, zawsze trzymają się swojej prawej strony.

5) Łódź ze sternikiem ustępuje miejsca łodzi bez sternika.

6) Każda łódź wiosłowa i kajak ustępuje miejsca parowcom, łodziom motorowym i żaglówkom, albo też zatrzymuje się, aby ułatwić im przejście. Zaleca się wszystkim sternikom, aby ustępowali miejsca każdej łodzi na rzece ,gdyż w ten sposób unika się niebezpiecznych wypadków

7) Kajak ustępuje miejsca wszystkim łodziom.

8) Łódź wiosłowa mniejsza ustępuje miejsca większej, a więc spacerówka — dwójce, dwójka — czwórce i t. p.

9. Podczas przejazdu pod mostami i w miejscach węższych na rzekach gdzie prąd jest większy ,łódź jadąca wgórę rzeki czeka, póki łódź jadąca wdół rzeki nie przejedzie.

10. Podczas przejazdów wpoprzek rzeki (przy zmianie brzegów i jeździe pod prąd) łódź przejeżdżająca ustępuje miejsca łodzi, znajdującej się po prawej stronie łodzi przejeżdżającej.

11) Należy za wszelką cenę unikać przejeżdżania przy małej odległości przed dziobem innych pojazdów wodnych, gdyż powoduje to najczęściej nieszczęśliwy wypadek.

12) Wszelkim łodziom o napędzie żaglowym należy usuwać się z drogi. W każdym razie lepiej znajdować się po tej stronie żaglowca, która nie jest zakryta przez żagiel.

13) Mijając zakręty lepiej jest wyjeżdżać nieco do środka rzeki, aby uniknąć zdarzenia z łodzią jadącą wdół rzeki tuż przy brzegu.

14) Nie wolno zagradzać drogi drugiej płynącej łodzi.

15) Nie wolno płynąć obok siebie (równolegle) łodziom i kajakom gdy nie są związane.

16) W nocy łodzie sportowe opwinny mieć na przodzie białe światło ze wszystkich stron widoczne.

17) Nie wolno najeżdżać na znaki sygnałowe, znaczące nurt i szlak wodny: bakany pływające, wiechy, tyki i t. p. i w razie zniszczenia zawiadomić najbliższy posterunek Policji Wodnej.

Ćwiczenia sportowe w angielskiej szkole wojskowej



Fragment ćwiczeń sportowych w angielskiej wyższej szkole wojskowej w Aldershot. Wychowankowie tej szkoły muszą się wykazać najwyższą sprawnością fizyczną we wszytkich konkurencjach sportowych.

Mistrzostwa szkolne w strzelaniu

Na strzelnicach małokalibrowych w Wilnie odbyły się „Międzyszkolne zawody strzeleckie o mistrzostwo Okręgu Szk. i DOK III na rok 1937-38.

Do zawodów stanęło 123 zawodników z pośród nauczycieli i uczniów szkół z terenu m. Wilna i powiatów Lida, Oszmiana, Mołodeczno, Szczuczyn Nowogródzki, Postawy i Wilno-Troki.

Wyniki:

I. W konkurencji kbks. 3a o nagrodę Pana Kuratora Okręgu Szkolnego pierwsze miejsce zespołowo zdobyło Gimn. Państw. im. Z. Augusta wWilnie, —875 pnkt. na 1200 możliwych, drugie miejsce gimn. im. Adama Mickiewicza, trzecie— gmn. Elektryczne.

W konkurencji tej indywidualnie 1-sze miejsce zajął Gajewski Henryk z gimn. im. T. Zana w Mołodecznie 173 pkt. na 200 możliwych, 2-gie — Bartoszewicz Władysław gimn. A. Mickiewicza, 3-cie— Wazbis Przemysław gimn. Z. Augusta.

Zespoły nauczycielskie — pierwsze miejsce zdobył zespół nauczycielski gimn. im. Z. Augusta osiągając 465 pkt. na 600 możliwych, drugie gimn. Kupieckie i trzecie Państw. Szkoła Techniczna.

Indywidualnie — pierwsze miejsce zdobył p. Domański Bolesław osiągając 167 pkt. na 200 możliwych, 2-gie p. Matowski Stefan i 3-cie mijesce p. Dotkiewicz Marian.

II. W konkurencji o nagrodę Dowódcy Okręgu Korpusu Nr. III (strzelanie do figurek) zespołowo pierwsze miejsce zespół gimn. im. kr. Zyg. Augusta w Wilnie 310 pkt. na 570 możliwych, II miejsce zespół II tegoż gimn. — 270 pkt.

Indywidualnie: 1 miejsce Gajewski Henryk (Gimn. im. T. Zana—Mołodeczno) 75/95; II miejsce Glazek Czesław (gimn. Zyg. Augusta — Wilno) — 65/95; III — Szyman Jerzy (gimn. Z. Augusta — Wilno) — 65/95.

Nauczycielskie zespoły uszeregowały się: I — zespół gimn. Mickiewicza w Wilnie — 185/28; II — zespół gimn. mechanicznego w Wilnie — 145/28; III — zespół gimn. Zyg. Augusta — 135/28.

Indywidualnie: I — prof. Pietkiewicz Konstanty (Mickiewicza) —65/95; II — prof. Gałecki Piotr (gimn. mech.)—65/95; III — prof. Małowski Stefan (gimn. Mickiewicza) — 65/95.

W konkurencji dla małoletnich zespołowo: I — zespół Obw. PW (10 szk. Powsz.) —529/600; II — zespół ZS Worniany (Orlęta) — 465/600; III — zespół Kom. Obw. PW (Orlęta ZS Wilno) 434.

Indywidualnie małoletni: I miejsce Andruszkiewicz Ryszard (Szk. Powsz. Nr. 10) 14 lat — 93/100; II — de Garieu Jan Olgierd (szk. powsz. Nr. 10) 12 lat—92/100; III — Grycewicz Henryk (szk. powsz. Nr. 10) lat 13 — 91/100.

Zawody cieszyły się ogólnym powodzeniem. Rozdanie nagród nastąpi 18 marca 1938 roku.

Dzień w Oszmianie

Autobus unosi mię w stronę Oszmiany. Ruch duży, musiano dodać zapasową maszynę mimo, że w roku bieżącym kursuje na tej linii więcej autobusów niż w latach ubiegłych: widoczna oznaka poprawy koniunktury. Konie jednak nie chcą uznać zwiększonego ruchu i raz po raz widać spłoszone rumaki, przesadzające rów przydrożny i powodujące piski bab i rachowanie przez woźniców krewnych konia do dziesiątego pokolenia. Krowy mają dziwaczny zwyczaj włażenia w ostatniej chwili pod maszynę, co znowu powoduje rachowanie ich pokoleń przez szoferów. Są to zresztą miłe urozmaicenia podróżnych, podobnie jak odcinki naprawianej drogi, zmuszające autobus do objazdu, młode panienki w autobusie do panicznych okrzyków, młodych kawalerów do rycerskiego podtrzymywania sąsiadek, wszelkie pakunki pałętające się po nogach siedzącej gawiedzi. Kilometry migają, zbliżamy się do Oszmiany.

18 KILOMETRÓW DO KOLEI.

Mimo wygodnej komunikacji autobusowej Oszmiana nie może się należycie rozwijać wobec braku kolei. Przypominamy, że kolej Woropajewo — Druja miała być pierwszych odcinkiem bardzo ważnego szlaku kolejowego biegnącego od Woropajewa na Kobylnik, czy też Miadzioł przez Oszmianę do Lidy. Nie trzeba udowadniać jak ważna byłaby to linia. Oszmiana wygrałaby na niej podwójnie, gdyż miałaby połączenie z Wilnem i bezpośrednie przez Lidę z Warszawą. Dotychczas jednak nic nie słyszymy o projektach budowania tej ważnej arterii. Oszmiańczycy powinni zorganizować propagandę i domagać się linii kolejowej. — Byłoby dla Oszmiany bardzo ważne, gdyby mogła powstać narazie choć krótka bocznica, będąca dalszym etapem linii Lida — Druja, a łącząca Oszmianę ze szlakiem Wilno — Mołodeczno. Ale Oszmiana musi w tej sprawie ująć inicjatywę we własne ręce.

NOWE SKLEPY.

W miasteczku powstają nowe przedsiębiorstwa handlowe, znajdujące się w ręku chrześcijan. Spotkałem się z bardzo podeszającym zjawiskiem: oto spółka złożona z trzech chłopów otwiera w najbliższym czasie duży hurtowny i detaliczny sklep spożywczy. Dwóch spólników uczy się obecnie handlu w Wilnie, trzeci pilnuje „interesu" na miejscu. W społeczeństwie miejscowym inicjatywa trzech dzielnych włościan wywołuje duże zainteresowanie.

NIESKŁADNA SZKOŁA.

Gmina polańska, która ostatnio przeniosła się z Polan do Oszmiany, buduje obecnie trzy szkoły, z czego dwie im. Marszałka Piłsudskiego. Tamtych dwu nie widziałem, oglądałem natomiast trzecią we wsi Tołminowo. Gmach jest duży i wygodny, choć plan szkoły dałoby się w niejednym szczególe skrytykować. Jako przede wszystkim nieoszczędny; możnaby uzyskać tę samą wygodę mniejszym nakładem kosztów. Ale to są rzeczy drobne.

Zauważyłem jednocześnie ciekawy szczegół. Wieś jest obecnie komasowana i wobec tego intensywnie się buduje. Przede wszystkim znać wyraźną tendencję wśród budujących się do stawiania domów większych i wygodniejszych. W każdym domu budują kuchnię oddzielnie, czego się dawniej w tej wsi nie spotykało zupełnie. Okna są duże i znać w tym wpływ budującej się szkoły. W ogóle ludność miejscowa wzoruje się wyraźnie na szkole. Typowym przykładem jest na wzór szkoły stawiania fundamentów przed wzniesieniem ścian, gdy poprzednio opierano belki na luźnych kamieniach i dopiero potem podmurowywano fundament.

Podobnych szczegółów jest wiele. Te momenty wychowawcze należy w planach i technice budowania szkół uwzględnić —a nie są one wcale błahe.

Niestety sylwetka zewnętrzna szkoły mało nadaje się na wzór. „Jakaś niesk̨ładna" — powiadają tołminowscy. W rzeczywistości szkoła jest nietylko „nieskładna", ale wręcz brzydka, „harhara", jak mówią w Wilnie. Zupełnie nie pomyślano o względach estetycznych, a przecie przez piękne budynki szkolne kształci się najlepiej smak miejscowej ludności, pozbawionej jakichkolwiek wzorów. Na ten moment trzeba zwrócić baczną uwagę.

W. T.

Wystawa „Młodych Artystów"

Studentów Wydz. Sztuk Pięknych USB. otwarta codziennie (prócz świąt) od godz. 10 do 7 w lokalu „Naszej Księgarni" — ul. Wielka tylko do dnia 15 czerwca. Wejście 20 gr., wycieczki 10 gr.

Nieśwież

— **Z PRACY TEATRALNEJ Z.P.O.K.** W dążeniu do szerzenia kultury teatralnej wśród najszerszych warstw ludności w powiecie, zarząd Z.P.O.K. w Nieświeżu przygotował rewię p. t. „Qui Pro Quo", która została odegrana już dwukrotnie na terenie miasta Nieświeża, oraz w ośrodkach gminnych Snów i Kleck, ciesząc się wszędzie wielkim powodzeniem.

W rewii wzięło udział wiele młodych sił amatorskich.

Stałością pracy reżyserskiej kierowała zasłużona na tutejszym terenie p. Julia Kuroczycka, absolwentka kursu teatralnego w Trokach, vice przewodnicząca Z.P.O.K.

Program rewii obejmował krótkie wesołe skecze, przepiękne tańce regionalne, inscenizacje i tańce plastyczne, bardzo artystycznie wykonane.

W całej imprezie wzięło udział 24 osoby.

Rewia udała się pod każdym względem, i kasowo i artystycznie.

A. K.

— **„ŚWIĘTO MŁODZIEŻY".** Wszystkie organizacje i stowarzyszenia młodzieżowe istniejące na terenie nadgranicznej gminy Zaostrowiecze urządziły wspólnie „Święto młodzieży". Na program uroczystości złożyły się: występy chórów, kapele ludowe, inscenizacje regionalne i zawody sportowe. Święto młodzieży ściągnęło z najdalszych okolic powiatu nieświeskiego kilka tysięcy osób, w tym kilka wycieczek z Polesia. Ze względu na nadgraniczne położenie gminy „Święto młodzieży" odegrało doniosłą rolę propagandową wspólnoty prac zrzeszeń społecznych.

Wilejka pow.

— **Zawody strzeleckie o mistrzostwo powiatu wilejskiego** odbędą się w dniu 13 czerwca na strzelnicy Związku Strzeleckiego i KOP. Do zawodów staną zespoły złożone z 5 osób i zawodnicy indywidualni.

W grupie przedpoborowych staną zespoły Związku Strzeleckiego, Harcerstwa, hufców szkolnych P. W., a do indywidualnych także zawodnicy niezrzeszeni w żadnej organizacji.

W grupie poborowych wystąpią zespoły Kol. Przysposobienia Wojskowego, Policji Państw., P. W. Leśników, Pocztowego Przysposobienia Wojsk., Straży Więziennej, Straży Pożarnej, Zw. Strzeleckiego i innych organizacyj istniejących w powiecie.

Prawdopodobnie jak i w roku ubiegłym nagrody będą bardzo cenne.

Nagrody w postaci sprzętu strzeleckiego najbardziej przyczyniają się do szerzenia strzelectwa wśród społeczeństwa i moment ten z pewnością zostanie wzięty pod uwagę przez poszczególne organizacje, jako fundatorów nagród.

W 100-ną rocznicę urodzin Józefa Wieniawskiego



Z okazji stulecia urodzin Józefa Wieniawskiego, znanego kompozytora polskiego poseł R. U. w Brukseli min. Jackowski złożył w obecności członków poselstwa, konsulatu, kolonii polskiej wieniec ze wstęgami o barwach narodowych na grobie zmarłego, znajdującym się na cmentarzu w Ixelles. — Na zdjęciu pomnik Józefa Wieniawskiego.

Słonim

— **„ŚWIĘTO SPORTOWE"** W dn. 6 bm. wieczorem odbyło się zakończenie trzydniowych uroczystości w związku z powiatowym świętem sportowym. W godzinach przedpołudniowych została odprawiona Msza św. polowa na stadionie, na której byli obecni przedstawiciele władz państwowych z wojewodą nowogródzkim Adamem Sokołowskim na czele i przedstawiciele wojska. Po zakończonym nabożeństwie i wygłoszonym podniosłym kazaniu odbyło się poświęcenie strzelnicy małokalibrowej na stadionie p. w. Bezpośrednio po poświęceniu strzały honorowe dali pp. wojewoda nowogródzki, starosta powiatowy i inni. Uroczystość została zakończona rozdaniem nagród przez płk. dypl. Trapszę.

— **POŚWIĘCENIE SZTANDARU.** W dn. 6 bm. rano po zakończeniu Mszy św. na stadionie dokonano uroczystego poświęcenia sztandaru, ufundowanego przez Koło Powiatowe Słonimskiego Związku Inwalidów dla Powiatowego Zarządu Federacji PZOO. w Słonimie.

Na podniosłej tej uroczystości zebrali się przedstawiciele władz państwowych, wojska, oraz organizacyj społecznych, przy czym pierwszy wbił gwóźdź p. wojewoda Sokołowski, następnie płk. T. Trapszo — jako reprezentant gen. Krok-Paszkowskiego, dalej starosta powiatowy i inni przedstawiciele władz, urzędów organizacyj społecznych. Następnie odbyła się defilada.

Z okazji podniosłych uroczystości Zarząd Federacji otrzymał depeszę gratulacyjną od gen. Góreckiego — prezesa Fidacu.

— **Inspekcja woj. Sokołowskiego.** W dniu 7 bm. wojewoda nowogródzki Adam Sokołowski w towarzystwie starosty zlustrował prace przy budowie szkoły powszechnej Nr 4 w Słonimie, żywo interesował się postępem prac przy obwałowaniu rzeki Szczary w Słonimie a następnie udał się na teren powiatu, gdzie zlustrował prace na drogach: Słonim — Nowogrdóek przez Kozłowszczyznę i Jednacze — Sieńkowszczyzna.

Proces Wileńskiego Banku Ziemsk. w Łucku

W Sądzie Okręgowym w Łucku rozpoczęła się rozprawa z oskarżenia prywatnego Wileńskiego Banku Ziemskiego o zniesławienie z art. 255 k. k. w 2-ch sprawach przeciw dyrektorowi wołyńskiego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych Władysławowi Wąchale, redaktorowi odpowiedzialnemu tygodników, wydawanych przez wspomnianą organizację rolniczą a m. „Skiba" i „Rolnik" oraz w trzeciej sprawie przeciw temuż dyr. Wąchale, jako autorowi artykułu i odpowiedzialnemu redaktorowi pisma „Wołyń" Zygmuntowi Siedleckiemu, bo w piśmie tym również ukazały się artykuły, atakujące Wileński Bank.

Sprawa przedstawia się następująco. Osk. Wąchała w ostrych słowach i formie zaatakował Wileński Bank Ziemski, zaznaczając m. in., że działalność tej instytucji finansowej niszczy wieś, że Bank ten prowadzi szkodliwą działalność, że wywłaszcza osadników polskich, że dokonuje nadużyć na szkodę klientów, a samą działalność Banku, można porównać do burzy gradowej i ognia, t. j. do żywiołów, które niszczą wieś.

Bank wniósł skargę do sądu o zniesławienie.

Rozprawie przewodniczył sędzia S. O. Dobrowolski. Rzecznikami oskarżenia są adwokaci Niedzielski z Warszawy i Jamontt z Wilna. Oskarżonych bronią adwokaci Szmurło z Warszawy, Rostocki i Krauthamer z Łucka. Oskarżeni Wąchała i Siedlecki nie przyznają się do winy. — Uważają, że działali **dla dobra publicznego i dobra rolników.**

Sąd zarządził przesłuchanie około 15 świadków, powołanych przez oskarżonych i kilku powołanych przez rzeczników oskarżenia m. in. komisarza rządowego w tej instytucji finansowej Ratyńskiego i dyrektora Sawoniewicza.

Głębokie

— **„Dzień harcerza".** W niedzielę 6 bm. Głębokie uroczyście obchodziło „Dzień harcerza". Na program tego obchodu złożyło się: w godzinach rannych — nabożeństwo w kościele parafialnym, wieczorem zaś w ogrodzie miejskim — zawody sportowe i popisy harcerzy, zakończone uroczystym przyrzeczeniem harcerek. W uroczystościach tych wzięło udział ponad 200 harcerzy. Urządzona w dniu tym loteria na rzecz harcerzy cieszyła się powodzeniem wśród miejscowego społeczeństwa.

Mignon G. Eberhart

GDY PACJENT ZNIKŁ...

POWIEŚĆ

30

— Kiedy zobaczyłam dra Harrigana drugi raz w korytarzu — rzekła pośpiesznie. — I... i o tym zapomniałam powiedzieć...

— Co to ma znaczyć?

— Pe-pewnie dr Harrigan zapomniał czegoś w pokoju pana Melady'ego i wrócił. Ja wychodziłam właśnie z kuchni dietycznej z bulionem dla 301-ego, a dr Harrigan wychodził z pokoju pana Melady'ego. Nie zwróciłam na doktora wielkiej uwagi, bo mi się śpieszyło do 301-go — bo... bo strasznie nieznośny i niecierpliwy. Ale od drzwi 301-go obejrzałam się i zobaczyłam jak dr Harrigan wchodził do windy. Było wtedy dokładnie osiemnaście minut po dwunastej. Przepraszam, że zapomniałam o tym powiedzieć, panie doktorze Prunes, ale myślałam, że to drobnostka. Więc dr Harrigan wszedł do windy i...

— Co pani powiedziała? — zapytał doktór głosem jak cienkie ostrze. Ellen straciła głowę.

— Wszedł do windy. I wszedł do windy i drzwiczki się zamknęły i to wszystko, panie doktorze Prunes. A o dwunastej dwadzieścia, czyli w dwie minuty potem, panna Sara wróciła i...

— Jak mnie pani nazwała?

— Doktór Pr... — Ellen zatknęła się gwałtownie i na twarzy jej rozlał się wyraz tchórzliwego przerażenia. Otwierając i zamykając usta, patrzyła na doktora jak zahipnotyzowana. — Doktór Prunes — doktór Kunce — doktór Prunes... — bełkotała bezsilnie.

— Więc pan przypuszcza, że — on — ją — gdzieś — ukrył? — zapytał badawczo sierżant.

Court wzruszył ramionami.

— Wszystko możliwe. Stryj ma ogromny talent do interesów, żywiąc dla niego podziw i szacunek, ale nigdybym się nie podjął zgadywać, co on mógłby ewentualnie zrobić, a czegoby nie zrobił.

— Jednym słowem dziwak — wyrwał się sierżant, podczas gdy Court, mrużąc przed dymem zmęczone oczy, rzucił mu przez błękitną osłonę szybkie spojrzenie.

— Można to i tak nazwać — rzekł. — Jabym powiedział: upór.

— Czym się pan zajmuje, panie Melady? Prowadzi pan interesy?

— Nie, nie prowadzę interesów — wycedził Court a dr. Kunce przestał na chwilkę gładzić jedwabną bródkę.

— Nie prowadzi pan interesów? — powtórzył sierżant. — Więc — pan żyje z kapitału?

— Po — niekąd — odparł Court, oglądając koniec papierosa, poczem dodał tonem szczerości: — Mój ojciec, James Melady, kuzyn Piotra zostawił mi dostateczny kapitał.

— Pańska żona jest córką Piotra?

— Tak. Pan o tym wiedział.

— Czy pani jest — osobiście bogata?

— Sierżant posuwa się za daleko? — odparł chłodno — Ale służę odpowiedzią. Ma pensję od ojca i to co ja jej mogę wyznaczyć.

— Nigdy panu nie bywa krucho z groszem? — Zapytał cicho sierżant.

W oczach Courta zamigotał gniew, lecz głos zabrzmiał spokojnie.

— Każdy człowiek miewa kłopoty, sierżancie. Nawet dymisjonowani funkcjonariusze policyjni.

— Czy to ma być groźba? — krzyknął sierżant, czerwieniąc się.

— Cóż znowu? Ale pan odbiega od przedmiotu. Mówimy o zniknięciu stryja. Pańska rzecz — starać się wykryć, gdzie on się podział.

— Już ja wiem, co do mnie należy. Czy pańska żona jest jedyną spadkobierczynią Piotra Melady'ego?

Doświadczone oczy Courta zaczęły się mieć na baczności. Wiedziałem, że dr. Kunce obserwuje go uważnie z pod długich rzęs. Obijały mi się o uszy pogłoski o karciarstwie Courta. Nawet opowiadano sobie w B — na ucho, że grywał o wielkie sumy. A jeżeli potrzebował pieniędzy... A jeżeli ożenił się dla pieniędzy... A jeżeli...

Zahamowałem rozpęd dowolnych przypuszczeń i nadstawiłem znów uszu.

— Prawdopodobnie — odrzekł Court Melady.

— Jakto, to pan nie wie?

— Nie, stryj (teść) mi o tym nie mówił.

— I nic pan nie wie, gdzie może być schowana ta formuła?

— Nic nie wiem — odparł Court, a ja nie wiem dlaczego, poczułam, że ten człowiek kłamie.

— Panie Kunce — zaczął sierżant — może ten stary ukrył ją tu gdzieś w szpitalu. Może dlatego zniknął. Może...

— Więc miał zniknąć dlatego, że miał formułę tu w szpitalu? — zapytał aksamitnie doktór. — Nie rozumiem, jakiby to mogło mieć związek.

— I ja nie wiem, ale założyłbym się, że ten eter coś w tym znaczy. Czy nie był patentowany, czy jak tam, żeby go inni nie zagarnęli? Idzie mi o to, czy złodziej nie mógł zabrać przepisu i opatentować bezkarnie na swoje nazwisko?

(D. c. n.)

KRONIKA

CZERWIEC **10** Czwartek

Dziś Małgorzaty
Jutro Barnaby Ap.

Wschód słońca — g. 2 m. 45
Zachód słońca — g. 7 m. 50

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 9.VI 1937 r.

Ciśnienie 767
Temperatura średnia + 24
Temperatura najwyższa + 28
Temperatura najniższa + 11
Opad: —
Wiatr: połudn.-wschodni
Tendencja: bez zmian
Uwagi: Pogodnie.

— Przepowiednia pogody do wieczora dnia 10 czerwca 1937 roku w-g PIM. W dalszym ciągu pogoda słoneczna. W zachodniej połowie kraju skłonność do burz.

Bardzo ciepło.

Umiarkowane wiatry z południo-zachodu i południa.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Sapożnikowa (Zawalna 41); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) S-ów Augustowskiego (Mickiewicza 10); 4) Narbutta (św. Jańska 2); Zasławskiego (Nowogródzka 89).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA

— Na podstawie okólnika Min. Skarbu Zarząd Miejski postanowił od dnia 31 maja rb. nie potrącać pracownikom sezonowym zatrudnionym na robotach publicznych podatku specjalnego od zarobków nieprzekraczających 208 zł. miesięcznie.

UNIWERSYTECKA

— Promocje na doktora medycyny. Dziś dnia 10 b.m. o godz. 13-ej w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędą się promocje na doktora medycyny lekarzy: Borszczewskiego Pawełego, Czeladzina Piotra i Kołoszyńskiego Eugeniusza. Wstęp wolny.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Klub Włóczęgów. W piątek dn. 11 bm. w mieszkaniu p. prof. Jaworskich (ul. Portowa 5—14) odbędzie się ostatnie przedwakacyjne zamknięte zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 20-ej. Na porządku dziennym sprawy wewnętrzne Klubu. Obecność wszystkich członków Klubu oraz kandydatów jest konieczna.

— Zebranie walne oddziału Wileńskiego Tow. „Opieka", odbędzie się dnia 18 czerwca rb. w lokalu Szkoły „Rodziny Wojskowej" przy ul. Micikewicza 13. Początek zebrania o godz. 17.30. W drugim terminie o godz. 18-ej.

Ze ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

— Zebranie T-wa Przyjaciół Biblioteki im. Wróblewskich w Wilnie, poświęcone pamięci J. I. Kraszewskiego, odbędzie się w Bibliotece w piątek, dnia 11 czerwca o godz. 7 wiecz. Referat pod tyt. „Kraszewski a Wilno" (w piędziesiątą rocznicę śmierci) wygłosi p. Tadeusz Turkowski. Po referacie pokaz autografów Kraszewskiego, posiadanych przez Bibliotekę. Goście mile widziani.

RÓŻNE

— Z życia Kas Bezprocentowych. W ub. niedzielę odbyło się informacyjne zebranie Bezprocentowej Kasy przy par. Bernardyńskiej. Obecnych było około 100 osób. Przewodniczył p. K. Sienkiewicz. Przemawiali pp.: W. Jankowski i R. Piekarski oraz ks. kanonik Jan Kretowicz. — Wynik był bardzo pomyślny, gdyż na członków z tej ilości w ciągu 2 dni zapisała się prawie połowa. Poza tym Kasa pozyskała jednego członka „dożywotniego", t. j. takiego, który zadeklarował jednorazową sumę zł. 100. Z przemówień wynika, iż Kasa przy par. Bernardyńskiej rozwija się i żądania swoje spełnia, gdyż jak rozdawanie, tak i spłata pożyczek coraz szerszą zakreśla skalę.

— Nowa ochronka. Od lipca ma być uruchomiona jeszcze jedna subsydiowana przez miasto ochronka dla biednych dzieci żydowskich. Ochronka mieścić się będzie na Śnipiszkach i obliczona jest na pomieszczenie 25 dzieci. Ochronkę prowadzić będzie żydowskie T-wo Pracy Koblet.

LIDZKA

— PROGRAM OBCHODU „DNIA SPÓŁDZIELCZOŚCI". Niedziela, dnia 13 czerwca 1937 r.

Godz. 11-ta: Nabożeństwo w Kościele Farnym.

Godz. 13-ta: Poranek Spółdzielczy w sali kina „Era", o następującym programie:

1) Hymn Spółdzielców — wykona orkiestra 77 p. p.,

2) Okolicznościowe przemówienie — wygłosi p. prof. L. Brylski,

3) Film Spółdzielczy — (15 minutowy — dźwiękowiec),

4) Sztuka ludowa „Przyszła koza do woza" — Z. Malickiej.

W wykonaniu miejskiego Koła Kooperatystek. Wstęp bezpłatny.

Od godz. 9-ej rano do godz. 16-ej na placu vis a vis kina „Era" urządzona będzie propagandowa loteria spółdzielcza. Cena losu 50 gr. Każdy los wygrywa.

W tymże samym dniu o godz. 15.30 w sali kina „Era" poranek spółdzielczy — będzie powtórzony dla młodzieży szkolnej. Przemówienie okolicznościowe wypowie p. C. Bieńkowska.

— Inwestycje w Lidzie. Na czoło zagadnień gospodarski miejskiej w Lidzie, wybija się obecnie budowa targowicy i regulacja rzek Lidziejki.

Drugą inwestycją jaką przeprowadza zarząd miejski w Lidzie jest uporządkowanie i zabrukowanie ulic Komercyjnej, Kolejowej, Szkolnej, Krupowskiej oraz rozbudowa elektrowni miejskiej.

Przy tych robotach, które prowadzone są w szybkim tempie, miasto zatrudnia 150 bezrobotnych dziennie. Inwestycje częściowo finansowane są przez Fundusz Pracy.

— WŁAMANIE DO „JEDNOŚCI". — Konstanty Kleńć, kierownik sklepu spółdzielni spożywców „Jedność" w Lidzie przy ul. gen. Żeligowskiego Nr. 9, zawiadomił, że nieznani sprawcy włamali się do wnętrza sklepu i skradli różne towary spożywcze wartości około 500 zł. oraz 25 zł. gotówką.

— KRADNĄ ROWERY... W związku z kradzieżą roweru na szkodę Bolesława Dudzińskiego (Lidzka 37) ustalono, że kradzieży tej dokonał m c m. Lidy Jan Hogiel, zam. Lotnicza 10.

Rower odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

BARANOWICKA

— Czy Baranowicze będą miały hydroelektrownię? — Zarząd Miejski podpisał umowę z wileńską Dyr. PKP, w sprawie dostarczania dla Baranowicz prądu elektrycznego w przeciągu 6 lat.

Nie wyklucza to jednak budowy własnej elektrowni.

Jak się dowiadujemy projektowana jest budowa hydroelektrowni, która zasilałaby prądem nietylko Baranowicze, ale cały szereg okolicznych miasteczek i większych wsi.

— Pożyczka na rozbudowę miasta.— W swoim czasie z całego szeregu powodów Bank Gospodarstwa Krajowego cofnął kredyty na rozbudowę m. Baranowicz. Ostatnio po usilnych staraniach B. G. K. udzielił Zarządowi Miejskiemu na rozbudowę miasta 25.000 zł. Suma ta jednak nie zaspokoi głodu mieszkaniowego w Baranowiczach, nie wzmoże ruchu budowlanego.

— ZA NIELEGALNY UBÓJ. Za nielegalny ubój ukarani zostali przez Zarząd Miejski: rzeźnik Rabinowicz Icko (ul. Narutowicza) kwotą 300 zł za ubój 2 cielaków i Glembocki Gdala kwotą 45 zł za ubój 1 cielaka.

— ZA NIELEGALNY HANDEL POZA TARGOWICĄ ukarani zostali Zdanowicz Bronisław z Horodyszcza, oraz Cyrulik i Owdziej z Baranowicz.

— NIEBEZPIECZNA PARA W POTRZASKU. Na drodze koło Baranowicz na padnięty został przez bandytów 80-letni handlarz szmat z Bytenia M. A. Ułański.

Bandyci: kobieta i mężczyzna zjawili się nagle i zażądali u handlarza pieniędzy. Ściągnęli go z wozu i pobili, a następnie obrabowali. Zabrali 50 zł. w gotówce, 20 chustek, 12 noży i 20 cygarniczek.

Policji udało się wpaść na ślad przestępców i nazajutrz po dokonaniu rabunku, zostali zatrzymani Jan Chotyniuk, dezerter z 30 PAL. (uciekł z więzienia garnizonowego w Brześciu nad B.) oraz jego wspólniczka Zofia Soroko.

Policja odnalazła u zatrzymanych część zrabowanych przedmiotów — 12 noży, 11 chustek i 30 groszy.

W drodze do komisariatu zatrzymani próbowali uciec. Usiłowania jednak spełzły na niczym.

Przetarg na budowę radiostacji w Baranowiczach

Dziś, 10 czerwca b. r. w lokalu Zarządu Miejskiego Baranowicz odbędzie się przetarg na budowę gmachu radiostacji w Baranowiczach.

Nagły zgon inż. Stanisława Kubiliusa

Wczoraj zmarł nagle na atak sercowy inżynier Stanisław Kubilius długoletni działacz samorządowy, członek Klubu Narodowego obecnej kadencji Rady Miejskiej.

Śp. inżynier Kubilius zmarł w swoim mieszkaniu przy ulicy Sosnowej 10, wkrótce po powrocie z miasta.

Atak nastąpił niespodziewanie. Zaalarmowany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził jedynie zgon.

TEATR I MUZYKA

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dzisiaj w czwartek i jutro w piątek wieczorem (o godz. 8.15) na przedstawieniach, **po cenach zniżonych,** grana będzie komedia **„Zabiję ją..."** w interpretacji głównych ról z pp.: Niedźwiecką, Wieczorkowską, Dzwonkowskim, Mrożewskim i Staszewskim na czele.

— Na niedzielnem popołudniowym przedstawieniu, po cenach propagandowych, zostanie odegrana już **po raz ostatni** współczesna sztuka **„Jutro niedziela"** w premierowej obsadzie zespołu.

— We wtorek przyszłego tygodnia teatr występuje z nową premierą sezonu, wznowieniem niegranej od dłuższego szeregu lat na scenie wileńskiej, komedii farsy Hennequina i Vebera **„Pani prezesowa".** — Będzie to jednocześnie jubileusz 30-lecia scenicznej pracy aktora Klemensa Romana. Nowa premiera znajduje się w przygotowaniu zespołu teatru pod reżyserią Wł. Czengerego.

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj w czwartek i jutro w piątek wieczorem (o godz. 8.15) na przedstawieniach, **po cenach propagandowych,** grana będzie w dalszym ciągu w pełni urocza komedia **„Od wieczora do poranka".**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

Otwarcie sezonu letniego.

W sobotę Teatr „Lutnia" wznawia swą działalność. Jako pierwsza premiera sezonu letniego grana będzie przepiękna operetka „BARON CYGAŃSKI". Zespół teatru „Lutnia" został wzmocniony takiemi siłami, jak Kazimierz Dembowski, Władysław Szczawiński, Maria Nochowiczówna, Barbara Halmirska, B. Folański, których Wilno doskonale pamięta i ceni z czasów największego tego Teatru rozkwitu.

Sądzimy więc, że nie będzie przesadnym twierdzenie, że zbliżający się sezon letni będzie Lutni renaissansem.

Reżyserię Barona prowadzi B. Folański ostatni reżyser granych przed kilku dniami oper Cyrulik Sewilski i „Trawiata".

Balet z udziałem M. Martówny pod kierownictwem Józefa Ciesielskiego.

Dekoracja Grajewskiego.

Gdy „Arbon" stawia warunki...

Dyrekcja Miejskiej Komunikacji Autobusowej wraz z przybyłym przedstawicielem ze Szwajcarji p. Hibstem zwróciła się do Zarządu Miasta z oświadczeniem, że gotowa jest zlikwidować zatarg z pracownikami uwzględniając ich postulaty jeśli miasto zezwoli na podniesienie taryfy opłat autobusowych względnie obniży należność przypadającą miastu tytułem opłat koncesyjnych za eksploatację przedsiębiorstwa komunikacyjnego.

Żądaniom tym prezydent miasta kategorycznie się sprzeciwił, wyjaśniając, że kwestia zatargu pracowniczego jest sprawą wewnętrzną przedsiębiorstwa, gmina zaś miejsca nie może dopuścić, aby kosztem jej budżetu, lub kosztem kieszeni mieszkańców miasta przedsiębiorstwa stabilizowały swoje zyski.

Wiadomości radiowe

„SAMARYTANIN SPOD SOLFERINO". Historia szczytnej idei Czerwonego Krzyża w Teatrze Wyobraźni.

Nikt z nas nie wie, kiedy narodziła się idea samarytańska Czerwonego Krzyża, która dziś opanowała cały świat. Jeszcze w połowie XIX w. ranni umierali na polach bitwy, zapomnieni i opuszczeni, w mękach i straszliwej nędzy. Na pobojowisku pod Solferino zjawił się nagle nikomu nie znany pan, cywilny podróżnik, który spośród zwałów trupów począł dobywać tych, co jeszcze żyli. Entuzjazmem swoim porwał najpierw kobiety małego miasteczka, później poszczególne rządy, wreszcie całą Europę. Henryk Dunant — oto nazwisko tego, który znak czerwonego krzyża na białym polu postawił wysoko ponad ludzkością, jako herb miłosierdzia.

Niemiec Franck Leberecht opisał w fascynującym słuchowisku historię tej szczytnej idei. W pięknym przekładzie Zdzisława Bronisza usłyszymy premierę polską „Samarytanina spod Solferino", w czwartek dn. 10.VI o godz. 19.00. Na obsadę składa się około 20 czołowych aktorów stolicy.

HENRYK SZTOMPKA GRA NA WAWELU

III koncert muzyki polskiej w czasie „Dni Krakowa".

Dnia 10 czerwca odbędzie się trzeci koncert symfoniczny, organizowany przez Polskie Radjo na Wawelu z okazji „Dni Krakowa". Z pięknego dziedzińca prastarego grodu królów polskich, dzięki falom radiowym rozebrzmią na cały kraj i na zagranicę — dźwięki polskiej muzyki.

Skupiony i pełen powagi „Poemat Żałobny" Woytowicza, skomponowany na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego, „Fantazja Polska" Paderewskiego, „Zygmunt August" Walek-Walewskiego, „Wariacje" Palestra i „Epizod na maskaradzie" Karłowicza, zinstrumentowany przez G. Fitelberga — składają się na program ostatniego wieczoru wawelskiego. Jak widać z powyższego w koncercie reprezentowane będą różne kierunki polskiej twórczości muzycznej ostatnich czasów. Utwory symfoniczne wykona Orkiestra Polskiego Radja pod dyr. Grzegorza Fitelberga.

Koncert uświetni występ czołowego pianisty polskiego Henryka Sztompki, którego nazwisko zyskało sobie już dzisiaj należne miejsce w świecie muzycznym, zarówno w kraju jak i zagranicą, a wielką popularność i uznanie wśród publiczności koncertowej i radiosłuchaczy. Henryk Sztompka, uczeń Paderewskiego odegra w czasie koncertu z towarzyszeniem orkiestry „Fantazję Polską" swego mistrza.

Koncert rozpocznie się o g. 20.00.

RADJO

CZWARTEK, dnia 10.VI 1937 r.

6,15 Pieśń poranna; 6,18 Gimnastyka; 6,38 Muzyka (płyty); 7,00 dziennik poranny; 7,10 Muzyka (płyty); 7,15 Audycja dla poborowych; 7,35 Muzyka (płyty); 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży. 11,57 Czas i hejnał; 12,03 Dziennik poł. 12,15 Wypadek przy pracy — felieton; 12,25 Utwory Mozarta; 13,00 Muzyka popularna; 13,35 Młodzież Czerwonego Krzyża śpiewa; 13.55 D. c. muzyki popularnej; 15.00 Wojsko gra; 15.10 Życiekulturalne miasta i prowincji; 15.15 Fragmenty z powieści „Krzyżowcy" Z. Kossak Szczuckiej; 15.25 Wileński poradnik sportowy; 15.30 Fragmenty z opery „Dzwony Kornewilskie; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16,00 Podróże międzyplanetarne — pog. dla dzieci; 16.15 Przyroda w pieśni i muzyce — koncert; 16,45 Jak walczyć z okradaniem sadów; 17,00 Zespół salonowy Stefana Rachonia i M. Demar-Mikuszewski — piosenki; 17,50 Poradnik sportowy; 18.00 Chwilka litewska w języku litewskim; 18.10 Skrzynka techniczna; 18.20 Utwory Mieczysława Karłowicza; 18,35 Piosenki kabaretowe; 18.40 Program na piątek; 18.45 Wileńskie wiadom. sportowe; 18.50 Dlaczego komunizm jest naszym wrogiem? 19.00 „Samarytanin z pod Solferino" — słuchowisko. 19.40 Chłop wraca na rynek — pog. M. Ziomka. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert symfoniczny. Transmisja z Wawelu; ok. 20.45 Dziennik wieczorny; 21.45 Jazda z Ziurdanką — humoreska A. Dygasińskiego; 22.00 Kalejdoskop — aud. muzyczna w oprac. St. Dzięgielewskiego; 22.50 Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23.00 Tańczymy; w przerwie ok. 23,10 „Fraszki na dobranoc".

PIĄTEK, dnia 11 czerwca 1937 r.

6.15 — Pieśń. 6.18 — Gimnastyka. 6.38 — Muzyka z płyt. 7,00 — Dziennik poranny. 7,10 — Muzyka z płyt. 7.15 — Audycja dla poborowych. 7.35 — Muzyka z płyt. 8.00 — Audycja dla szkół. 8.10—11.30 — Przerwa. 11.30 — Audycja dla szkół „Lato leśnych ludzi" według M. Rodziewiczówny. 11.57 — Sygnał czasu i hejnał. 12,03 — Dziennik południowy. 12.15 — Dlaczego powinniśmy cenić małego konika? pog. wygł. Bolesław Łapyr. 12.25 — Koncert ork. Policji Państw. 13.00 — Muzyka popularna. 14.00 — Audycja propagandowa. 14.05—15.00 — Przerwa. 15.00 — Orkiestra cygańska. 15.10 — Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.15 — Fragmenty powieści „Krzyżowcy" Z. Kossak Szczuckiej. 15.25 — Muzyka jazzowa. 15.45 — Wiadomości gospodarcze. 16.00 — Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rekasa. 16.15 — Jan Brahms — Pieśni cygańskie w wyk. Podwójnego Kwartetu Wokalnego „Pro Arte" pod kier. Adama Ludwiga z tow. fortepianu Samuel Horecki. 16.45 — Nafta, nafta.. reportaż Jerzego Michałowskiego. 17.00 — Potpourri operetkowe w wyk. Orkiestry Tadeusza Seredyńskiego. 17.50 — Nasze drzewa — „Limba", pog. wygł. dr. Janina Szaferowa. 18.00 — Dokąd i jak jechać? prowadzi Eugeniusz Piotrowicz. °,1‾ — O praktyce względności — felieton pogodny Wsiewołoda Bajkina. 18.20 — W rytmie tanecznym. 18.30 — Muzyka egzotyczna. 18.40 — Program na sobotę. 18.45 — Wileńskie wiadomości sportowe. 18.50 — Pogadanka aktualna. 19.00 — Koncert solistów. 19.50 — Wiadomości sportowe. 20.00 — Koncert rozrywkowy. Wyk. Wileńska Ork. pod dyr. Władysława Szczepańskiego oraz Zespół Wokalny Dwie i dwuch z Warszawy. 20.45 — W przerwie. Dziennik wieczorny i pog. akt. 22.55 — D. c. koncertu rozrywkowego. 21.45 — Śląsk w poezji współczesnej — kwadrans poetycki w opracowaniu Zdzisława Hierowskiego. 22.50 — Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.00 — Tańczymy w przerwie ok. 23.10 — „Fraszki na dobranoc".

Wydarzenia dnia ubiegłego

Wczoraj w ogrodzie Bernardyńskim na przeciwległym brzegu Wilenki zasłabła nagle kobieta zatrudniona przy praniu bielizny. Wezwane pogotowie stwierdziło zgon. Nazwiska zmarłej na razie nie ustalono. Zwłoki przewieziono do kostnicy.

Wczoraj policję powiatową zaalarmowano o większej kradzieży dokonanej w pałacu Tyszkiewicza w Landwarowie. Podobno poszkodowanym jest porucznik K. O. P. zamieszkały w pałacu. Na miejsce wypadku wyjechali funkcjonariusze powiatowego wydziału śledczego celem przeprowadzenia dochodzenia.

Właściciele straganów na rynku Tyszkiewiczowskim przy ul. Kijowskiej skarżą się, iż ostatnio na terenie rynku grasuje banda, która pod terrorem zdemolowania straganu i pobicia wymusza od każdego straganiarza pewną kwotę, po każdej tranzakcji.

Onegdaj domorosły tasiemkowcy zdemolowali jeden ze straganów, którego właściciel wykazał za dużo oporu. (c)

Ksiądz Zaremba skazany na więzienie

Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Święcianach skazał na sześć miesięcy więzienia księdza Adama Zarembę ze wsi Porynga, gm. daugieliskiej, za sfałszowanie kilkudziesięciu metryk swoich parafian.

Ks. Zaremba jest Litwinem i, pełniąc odpowiedzialną służbę duszpasterza w kościele we wsi Porynga, starał się przysporzyć swej parafii jak najwięcej Litwinów. W tym celu do metryk chrzczonych przez siebie niemowląt wpisywał nazwiska w brzmieniu litewskim, a w wielu wypadkach poprostu przerabiał je. Na przykład nazwisko Jankowski brzmiało w ujęciu ks. Zaremby —Jankauskas, a stara rodzina polskich osadników Bryndzińskich zamieniła się w Bryndzynskausów.

Sprawki ks. Zaremby wyszły na jaw przypadkowo. Jeden z wieśniaków po otrzymaniu metryki dziecka nie tylko zaprotestował przeciwko litewszczeniu jego nazwiska, lecz doniósł o tym władzom.

Wobec skazania ks. Zaremby na więzienie, zwrócono się do Kurii z prośbą o przeniesienie go. (z)

Konkursy dla ludności wiejskiej

Główny Komitet Wykonawczy „Tygodnia Morza“ ogłasza niniejszym dwa konkursy dla ludności wiejskiej, a mianowicie:

I Konkurs n. t. „Jak u nas obchodzono „Tydzień Morza“?

II Konkurs n. t. „Moje wrażnia do Gdyni“ — z wycieczki na „Tydzień Morza“.

WARUNKI KONKURSU.

1) W każdym konkursie może brać udział każdy mieszkaniec wsi polskiej.

2) Uczestnik konkursu przesyła pod adresem Głównego Komitetu „Tygodnia Morza“ w Warszawie, ul. Widok 10 czytelnie napisaną pracę.

3) Forma i rozmiar pracy — nieograniczone.

4) Praca winna być napisana czytelnie, podpisana imieniem i nazwiskiem uczestnika konkursu (podać również należy zawód), zaopatrzona w dokładny adres piszącego i przesłana do Głównego Komitetu „Tygodnia Morza“ do dnia 1 sierpnia rb., w zamkniętej kopercie, na której napisać należy, w dolnym, lewym rogu konkurs I, lub konkurs II, w zależności od tego, w jakim konkursie uczestnik bierze udział.

5) W konkursie I szczególnie trzeba zwrócić uwagę na:

a) przygotowania do obchodu „Tygodnia Morza“,

b) w przeddzień „Tygodnia Morza“,

c) główny dzień uroczystości (wymarsz do kościoła, uroczyste nabożeństwo, kazanie, przemówienia na placu przed kościołem, koncert orkiestry, powrót do miejsca zamieszkania),

d) wrażenia i uwagi w związku z przebiegiem uroczystości,

e) stopień zainteresowania ludności miejscowej uroczystościami,

f) jak autor rozumie znaczenie dostępu do morza dla ludności wiejskiej,

g) jak autor zorganizowałby „Tydzień Morza“ w roku następnym.

Poza tym można poruszać wszelkie inne myśli i uwagi objęte tematem.

6) W konkursie II uczestnik uwzględnia m. in. następujące momenty:

a) dlaczego pojechałem do Gdyni,

b) co w Gdyni zobaczyłem i co specjalnie mnie zainteresowało,

c) jak rozumiem znaczenie morza dla Polski, a szczególnie dla ludności wiejskiej,

d) komu opowiedziałem o swoich wrażeniach po powrocie do domu i jak opowiadanie moje było przyjęte.

7) Specjalny warunek dla uczestników konkursu II — należy wraz z pracą nadesłać dowód stwierdzający pobyt w Gdyni dn. 29. VI (zaświadczenie wydać może Gdyński Komitet „Tygodnia Morza“, Gdynia, Skwer Kościuszki 10).

NAGRODY.

Specjalny sąd konkursowy przyzna autorom najlepszych prac następujące nagrody (oddzielnie w pierwszym i drugim konkursie):

nagroda pierwsza — zł 100.—, nagroda druga — zł 80.—, nagroda trzecia — zł 50.—, nagroda czwarta — zł 30.—, nagroda piąta — zł 25.—, nagroda szósta — zł 25.—, nagroda siódma — zł 20.—, nagroda ósma — zł 20.—, nagrody 9—15 — modele okrętów wojennych, nagrody 15—25 — książki, nagrody 25—30 kartony do wykonania modelów okrętów wojennych.

Główny Komitet Wykonawczy „Tygodnia Morza“ zastrzega sobie prawo ewentualnego druku nagrodzonych prac, za oddzielnym wynagrodzeniem dla autora.

Subwencja dla R. W. Z. A.

Na ostatnim posiedzeniu Magistratu postanowiono wypłacić Radzie Wileńskiej Zrzeszeń Artystycznych 1500 zł tytułem subwencji na r. 1937-37 z następującym podziałem: Związkowi Zawodowemu Literatów Polskich — 700 zł. i Konserwatorium Muzycznemu — 800 zł.

Od Administracji

1) Przy wypełnianiu przekazów prosimy o czytelne podawanie imienia, nazwiska i adresu oraz o wymienienie na odwrocie, na jaki cel pieniądze są przesyłane — prenumerata, ogłoszenia i t. p.

2) Przy komunikowaniu nam o zmianie adresu prosimy podawać obok adresu nowego także i adres dotychczasowy, gdyż spis prenumeratorów prowadzony jest nie według nazwisk, lecz według miejscowości (poczt).

3) O przerwie i zaprzestaniu prenumeraty prosimy zawiadomić naszą administrację, lub zwracać bezzwłocznie pismo pod naszym adresem z dopiskiem „Nie przyjęto“.

Przygoda roztargnionego profesora

Popularny profesor jednego z wyższych zakładów naukowych znany jest ze swego niezwykłego roztargnienia. Przed kilkoma dniami np. znajomi jego byli poruszeni wizytami, które im profesor złożył z okazji... Nowego Roku. Znana jest również przygoda profesora, który podczas ulewy chodził po ulicach, trzymając zamiast rozpiętego parasola, laskę nie zwracając najmniejszej uwagi na deszcz.

Szczytem roztargnień i zapomnień profesora (którego nazwisko ze zrozumiałych względów przemilczamy) był jednak dzień onegdajszy: włożywszy klucz do dziurki, przez dłuższy czas potem poszukiwał go gorączkowo, a nie znalazłszy w kieszeni, pobiegł do komisariatu, gdzie... zapomniał poco przyszedł!

Oczywiście wszystko wyjaśniło się w ciągu krótkiego czasu.

Znakomity profesor jest zawsze roztargniony i o niczym nigdy nie pamięta... O niczym z wyjątkiem jednej sprawy: nie zdarzyło mu się, aby zapomniał kupić los w kolekturze J. Wolanow, Warszawa, Marszałkowska 154. Wygrał kilkakrotnie, i to tak zakorzeniło się w Jego pamięci, że nie podlega roztargnieniu.

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 8 b. m. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

	hurt:	detal
Masło za 1 kg:		
wyborowe	2.50	2.80
stołowe	2.40	2.70
solone	2.40	2.70
Sery za 1 kg:		
edamski czerwony	2.10	2.50
edamski żółty	1.75	2.20
litewski	1.45	1.70
Jaja	kopa:	sztuka:
nr. 1	3.90	0.07
nr. 2	3.60	0.06½
nr. 3	3.20	0.06

Muzeum „Starego Tygrysa"

Przy ulicy Franklina w Paryżu mieści się skromny dom mieszkalny. Na pierwszym piętrze położone mieszkanie było przez wiele lat miejscem pracy wybitnego męża stanu Clemenceau, którego historia ochrzciła mianem „starego tygrysa“.

W mieszkaniu wielkiego Francuza nastąpiło w tych dniach uroczyste otwarcie muzeum, w którym zgrupowane zostały pamiątki i zbiory oraz cenne dokumenty o charakterze historycznym. Obok licznych zdjęć zamieszczono również fotografie współpracowników Clemenceau. Dwa pokoje, t. j. sypialnia i pracownia, zostały przywrócone dokładnie do stanu, w jakim znajdowały się za życia „starego tygrysa“.

100 lat temu
ludność Francji atakowała wagony kolejowe

W obecności prezydenta Republiki Francuskiej Lebruna odbyło się uroczyste otwarcie międzynarodowego kongresu kolejowego. Kongres ten odbywał się w setną rocznicę historycznej debaty w Izbie Francuskiej. Debata ta poświęcona była wprowadzeniu żelaznych dróg kolejowych na terytorium francuskim. W krótki czas po ożywionej dyskusji parlamentarnej na świeżo wybudowanych torach kolejowych zaczęły kursować w żółwim tempie wagoniki kolejki uzyskując na godzinę tempo 20 km.

Na międzynarodowym kongresie kolejnictwa przypomniano o tym fakcie, wskazując na trudności, na jakie wówczas napotykały „Ruchome szatany“ ze strony gminu. Ciężko dysząca lokomotywa była ustawicznie napastowana przez barbarzyński lud, który obrzucał pociąg kamieniami i kijami.

Ilu jest na świecie milionerów

W okresie przedwojennym tylu było milionerów, że postanowiono odtąd zaliczać w ich poczet już nie ludzi, posiadających milion w majątku, ale milion dochodu rocznego. W chwili obecnej najwięcej milionerów posiada Anglia. Rok podatkowy 1936 wykazał 821, a więc o 49 milionerów więcej, niż w roku 1935. Wielki spadek liczby milionerów wykazały Niemcy.

Przed wojną światową Niemcy posiadały aż 150 milionerów, a Trzecia Rzesza posiada ich tylko 12. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa Stanów Zjednoczonych. Przed wielkim krachem giełdowym w roku 1929 w Stanach Zjednoczonych liczono blisko 14.000 milionerów! A dzisiaj statystyki wykazują zaledwie liczbę... 32! Każdy kraj na świecie liczy wśród swoich obywateli przynajmniej kilku milionerów. Jeden tylko kraj nie posiada ani jednego: Finlandia.

Nr. akt. Kg. 7/34.

Sentencja wyroku
W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

Sąd Grodzki w Sokołach w składzie następującym: Sędzia St. Jaruzelski, protokólant M. Kuśmierz, rozpoznawszy dnia 18 lipca 1935 r. sprawę:

1) Witolda, Ignacego Charewicza, urodz. 28 marca 1906 r. w Rosji, syna Józefa i Eweliny, oskarżonego o to, że w styczniu 1934 roku w m. Łapach pomawiał oskarżyciela Ignacego Rzepkowskiego, o to, iż przed wojną był konfidentem rosyjskiego wywiadu na szkodę Polaków, celem poniżenia go w opinii publicznej i kierując się art. 10, 360 K. P. K. uznaje winę oskarżonego Charewicza za udowodnioną i na zasadzie art. 368—370, 578 K. P. K. art. 54, 59, 61, 255 K. K. art. 48 i 47 poks.

postanowił:

Oskarożnego Witolda, Ignacego Charewicza, lat 29 s. Józefa i Eweliny z Ekkiertów uznać winnym zamierzonego czynu i na mocy art. 255 K. K. skazać go na jeden miesiąc aresztu i na dwieście (200) złotych grzywny, a w razie niemożności na osadzenie w areszcie na jeden miesiąc.

Pobrać od skazanego Charewicza opłat sądowych zł. dwadzieścia pięć (25) i zwrot kosztów postępowania w sprawie. Wykonanie wymierzonej kary zasadniczej pozbawienia wolności zawiesić na 2 lata.

Sędzia Grodzki (—) St. Jaruzelski.

Sygn. Akt. Ka. 1844/36 r. Wyrok. W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Dnia 9 grudnia 1936 r. Sąd Okręgowy w Łomży w Wydziale Odwoławczym Karnym, w składzie: Przewodniczący A. Szybiński. Protokulant J. Faltynowicz rozpoznawszy sprawę Witolda Ignacego Charewicza osk. z art. 255 kod. karn. na skutek apelacji, założonej przez Ignacego Rzepkowskiego od wyroku Sądu Grodzkiego w Sokołach z dnia 18 lipca 1935 r. Orzeka: na mocy art. 10, 499, 578 k. p. k. oraz art. 255 k. k. i 79 p. o. k. zaskarżony wyrok Sądu Grodzkiego w Sokołach z dnia 18 lipca 1935 r co do uznania winy Witolda Ignacego Charewicza i wymiaru kary zatwierdzić w części dotyczącej zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności uchylić i na mocy art. 3 ustawy o amnestii z dnia 2 stycznia 1936 . darować Witoldowi Ignacemu Charewiczowi karę kosztu i grzywny. Wyrok Sądu Grodzkiego skazujący z dnia 18 lipca 1935 r. i Sądu Okręgowego w Łomży z dnia 9 grudnia 1936 r. (sentencje) ogłosić na koszt skazanego Witolda Ignacego Charewicza w czasopismach: „Głos Kolejowca Polskiego“ w Warszawie, „Ziemia Radomska“, „Kurjer Wileński“ i „Dziennik Białostocki“. — Pobrać od tegoż Witolda Ignacego Charewicza złotych pięćdziesiąt (50) opłaty sądowej za drugą instancję i obciążyć go kosztami postępowania w sprawie.

(—) A. Szybiński.

Za zgodność z oryginałem
Sekretarz sądu: (podpis nieczytelny)

Popierajcie Przemysł Krajowy!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Konto P.K.O. 700.312
Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4.
Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4. Lida, ul. Zamkowa 4. Baranowicze, ul. Narutowicza 70
Przedstawiciele: Kleck, Nieswież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 250.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz